Nr. 168. Kraków, Wtorek 26 Lipca 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń, Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Niepokoje wśród włościan.

Z powiatu rudeckiego, 23 lipca.

Opór przeciw niefortunnej ustawie drogowej, która nikogo nie zadowolniła a w wykonaniu okazała się nad wyraz niepraktyczną — objawił się prawie w całym kraju. Szczególnie gminy się sprzeciwiały, obawiając się wszelkiej innowacyi a w zaprowadzeniu szarwarków, płaconych kwitami, widząc stracha pańszczyzny. Agitacya przeciw ustawie wyszła z ludu samego i nikogo tu o nią winić nie można, chyba żydów osiadłych po wsiach, którzy dotąd żadnych prestacyi nie odbywali, teraz zaś są zmuszeni wykupić się od szarwarku albo go odrobić.

W powiecie naszym na czele tego ruchu stanęła mazurska osada Tuligłowy. Gmina ta odesłała Wydziałowi książki i kwitaryusze szarwarkowe, odmówiła wręcz wykonania robót i przykładem swym pociągnęła inne gminy, nawet takie, które w pierwszej chwili okazywały się skłonne do posłuchu dla wymogów nowej ustawy. — Starostwo wysłało w pierwszej połowie czerwca komisyę do Tuligłów, która bez innych rezultatów oprócz własnej kompromitacyi jeszcze tego samego dnia powróciła. Od tego czasu aż do 8 lipca nie robiono zupełnie nic. To milczenie władzy przyczyniło się najwięcej do rozzuchwalenia opornych. Przyczyną milczenia była jak się zdaje wyższa polityka. Aresztowanie kilku wodzirejów w samych początkach byłoby wystarczyło i wszystko uciszyło. Bezczynność władzy politycznej pozwoliła zmowie i agitacyi szerzyć się i wzmagać. Tuligłowy wysyłały agentów po wsiach okolicznych i zwoływały wiece delegatów gminnych, na których obradowano i umawiano się, jak stawić opór władzom. Wiedzieli o tem wszyscy — więc też wiedziała i władza polityczna, która przez żandarmów o wszystkiem mogła być poinformowana i zapewne poinformowaną była. Dopiero po 7mym ustały powody nakazane wyższą polityką i wtedy wzięto się do działania — ale było już zapóźno.

Ze Sambora zjechał radca p. Kunzek w celu przeprowadzenia śledztwa. Kilkunastu Tuligłowian odesłano skutych do Sambora, łapano, więziono i przesłuchiwano też agitatorów z innych wsi. Zwykle cytowano obwinionych do Rudek lub Komarna gdzie po przesłuchaniu brano ich zaraz do więzienia. W podobny sposób zawezwano także kilku chłopów z gminy Romanówki do Rudek. Ci jednak *moniti exemplo* oświadczyli woźnemu, że się nie stawią, dodając do tego jeszcze mnóstwo niekoniecznie grzecznych i salonowych komplimentów. Posłano wachmistrza z dwoma żandarmami, aby dostawił opornych. To był znów zdaniem naszem błąd wielki. Gminie zbuntowanej, za którą stały dwie pobliskie wielkie gminy Koropuż i Chiszewice trzeba było siłą zaimponować i wysłać kompanię piechoty. Ale wysłać trzech żandarmów na wsie, które z łatwością postawić mogą trzysta chłopa, było bardzo lekkomyślnem.

Stało się tedy nieszczęście, za które chyba tutejsze starostwo jest odpowiedzialne. Na wieść, że żandarmi przyszli i aresztują, zbiegła się cała ludność Romanówki, w pomoc nadciągnęli Koropużanie i Chiszewicanie, wyłamano kilkusążniowy płot, aby się uzbroić w koły, z pobliskiej łąki gdzie koszono trawę, poskoczyli kosarze i tłum cały rzucił się na żandarmów, chcąc odbić uwięzionych. Chłop jakiś skaleczył wachmistrza kosą w ucho a położenie trzech żandarmów stało się tak krytyczne, że niechcąc zginąć pod razami kołów i kos rozwścieczonego tłumu musieli użyć broni palnej. Huknęły strzały. Chłop Sawruk padł trupem na miejscu, dwóch innych ciężko raniono, kilku skłuto bagnetami — wtedy dopiero tłum się cofnął, a żandarmi uprowadzili aresztowanych do Rudek. Trup leżał dwa dni w polu niepogrzebany! Dopiero krewni zabitego sprowadzili zwłoki do Rudek, gdzie go pochowano. Gdzie było starostwo przez ten czas? I czy to politycznie, żeby dać możność gminom przypatrywania się zabitemu, który w ich opinii poległ w obronie zagrożonych gromad? Ostrożnie panowie! nie twórzcie męczenników!

Śledztwo się prowadzi dalej. Ludność wzburzona i zaniepokojona, a najdziwniejsze pogłoski znajdują wiarę.

Oby choć ta niewinnie przelana krew zbałamuconych chłopów skłoniła naszych prawodawców do wydania jasnej a sprawiedliwej ustawy drogowej, powiadam jasnej a sprawiedliwej, bo tylko sprawiedliwością zyskamy serca włościan i unikniemy wypadków jak w Romanówce.

Co dalej będzie doniosę.

W końcu muszę sprostować doniesienie *Kuryera*, że tutejszy starosta p. Sozański przeciążony pracą — to chyba ironia. P. starosta należy do tych szczęśliwie utworzonych natur, które się nie dadzą pracą przeciążyć i pod tym względem ma u kolegów swych w namiestnictwie wyrobioną już opinię.

Manewr policyjny.

Paryski *Figaro*, z autentycznego, jak zapewnia, źródła, podaje następujące szczegóły o domniemanym zamachu na życie cesarza niemieckiego.

„Trudno uwierzyć — anarchiści niemieccy mieli uknuć zamach na życie zgrzybiałego starca, jedną nogą stojącego już w grobie! Tak jednak opiewają najwiarygodniejsze depesze, dodając, że policya została w porę uwiadomiona i zdążyła przedsięwziąć środki zaradcze.

„Oto szczegóły. Od tygodnia zauważono kilku anarchistów w okolicach Konstancyi. W Augsburgu ujęto dwóch przywódców stronnictwa wmięszanych do procesu niejakiego Nive, obecnie uwięzionego w Lipsku. Niezwykła ruchliwość tych panów obudziła uwagę policyi, i skłoniła ją do zwrócenia większej niż zwykle baczności na linię z Koblencyi do Konstancyi, którą cesarz miał wkrótce przejeżdżać.

„Kiedy nadszedł dzień przejazdu, pan v. Loew, radca okręgowy, otrzymał wiadomość o szczególnym fakcie, jaki tylko co przytrafił się w Gross-Gerau. Podrzucono mianowicie w domu pewnego woźnicy papier zawierający te słowa: „Dziś około północy przejedzie pociąg cesarski. Bądź gotów“. Takąż samą kartkę znaleziono przy pewnym ślusarzu, znanym z przekonań socyalistycznych. Żandarmerya powiadomiona o tem, rozwinęła dozór nad temi osobami, a po kilku godzinach, otrzymawszy instrukcyę z Darmstadtu, uwięziła je.

„Linia kolejowa strzeżona była pilnie po obu stronach, oprócz tego patrole żandarmeryi strzegły nietykalności szyn i zwrotnic. Dla tem większego zaś bezpieczeństwa na godzinę przed pociągiem cesarskim puszczono lokomotywę z kilku wagonami oświetlonemi, w których znajdowali się tylko wicedyrektor kolei i specyalny agent policyjny. Pociąg cesarski wyszedł o naznaczonej godzinie, oba przeszły szczęśliwie. Nie obyło się jednak bez wypadku. Po przejściu pociągu cesarskiego, znaleziono na szynach trupa dróżnika ze stacyi Bensheim. Sekcya odbyta na zmarłym wykryła swoją drogą, że nieszczęśliwy zabity został pchnięciem noża, i porzucony na szyny w celu utajenia zbrodni.

„Gdyby nie obiegały wieści o zamachu, nie przywiązywanoby wagi do tego wypadku, nie mającego zresztą cechy politycznej. Anarchiści niemieccy zresztą wiedzą dobrze, że cesarz Wilhelm nie jest już w stanie zajmować się sprawami rządowemi; wiedzą jeszcze lepiej, jaki kult żywi dlań naród, i że zabójstwo chorego starca wywołałoby powszechne oburzenie. Według nas, źródło tych pogłosek jest inne.

„Policya niemiecka nie przebiera w środkach, nie możnaby też dziwić się, gdyby ona sama pogłoski rzeczone puściła w kurs właśnie w chwili, w której więzi członków komitetu centralnego socyalistycznego w Berlinie, co jak wiadomo, stało się ostatniego piątku. Policya berlińska wie, że zadała dotkliwy cios stronnictwu socyalistów. Socyaliści berlińscy znowuż nie bardzo są cierpliwi i narobiliby może potężnej wrzawy. Teraz wiadomość o zamachu zamyka im usta, a policyi rozwiązuje ręce...

„Jak widzimy więc, policya berlińska pokierowała bardzo zręcznie i teraz zapewne będzie chciała skojarzyć w jedno anarchistów i socyalistów. Czy jej się to powiedzie? Jest w Niemczech 1,200.000 socyalistów, a cyfra ta co rok się zwiększa ku wielkiemu utrapieniu ks. Bismarka, który wie lepiej niż ktokolwiek, jak socyaliści groźni są dla dzieła, któremu on życie swe poświęcił. Ich jednych tylko nieubłagana, militarna dyscyplina niemiecka nie jest w stanie utrzymać w karbach i kierować nimi według myśli żelaznego kanclerza, niegdyś przyjaciela Lassala, poprzednika Beblów i Liebknechtów, który rzekł pewnego razu: „Socyalizm niemiecki pochłonie władzę w dniu, w którym dorośnie o tyle, że dosięgnie gałęzi, na której wisi“. Każdemu zaś znającemu Niemcy wiadomo że socyalizm bardzo wzrasta w tym kraju“.

Bułgarya a Rosya.

Wszelkie doniesienia, jakie ostatniemi dniami nadeszły w sprawie bułgarskiej, zgodne są w tem, iż kandydatura ks. Ferdynanda Koburskiego jest bardzo zachwiana, a prawie już niemożliwa. Głównym zaś powodem tego jest, iż książę zbyt trwożliwie trzyma się brzmienia traktatu berlińskiego, któremu z powodu oporu Rosyi uczynić zadość nie może.

Całe postępowanie Rosyi w sprawie bułgarskiej jest tak nędznie przewrotne, tak szydzi z wszelkich zasad prawa i moralności — że trzeba takich w Europie stosunków, jakie stworzyły zwycięstwa pruskiego militaryzmu, ażeby Europa z obojętnością i pobłażaniem na to patrzała.

Kiedy niekrwawa rewolucya w Filipopolu przed dwoma niespełna laty dokonała faktycznej unii Rumelii wschodniej z Bułgaryą — każdemu innemu mocarstwu prędzej byłoby przystało przeciw temu faktowi protestować, aniżeli Rosyi. — Jako „oswobodzicielka“ Bułgaryi powinna była w tem upatrywać tylko konsekwencyę swego własnego dzieła, a jako państwo, które z podpisanych na traktacie berlińskim pierwsze traktat ten zerwało w sprawie portu w Batum, nie miała Rosya prawa ze stanowiska traktatu unię kwestyonować. I byłaby tego z pewnością nie czyniła, gdyby nie okoliczność, że unia bez jej udziału przyszła do skutku, więc ambicya Rosyi i jej autokratyzm zostały obrażone, iż lud przez nią „oswobodzony“ śmiał sam o sobie pomyśleć, samodzielnie coś wykonać, nie zapytawszy wprzódy, czy w Petersburgu na to pozwolić raczą — A drugim powodem było, iż owa niekrwawa rewolucya i dokonana przez nią unia podniosła znaczenie i stanowisko ks. Aleksandra, który ośmielił się także działać samoistnie, wpływ Rosyi w Bułgaryi ograniczać — bo on wziął na seryo niepodległość swego kraju i ludu, wziął na seryo swoje książęce wobec tego kraju i ludu obowiązki, podczas gdy to wszystko miało być tylko komedyą, której piątym aktem byłoby zamienienie Bułgaryi w satrapię rosyjską.

Nastąpił więc komiczny epizod całej sprawy: wielki carat gniewa się na małą Bułgaryę — a mała Bułgarya nic sobie z tego nie robi; wielki car wykreśla księcia Aleksandra z listy oficerów rosyjskich, a książę Aleksander za to odsyła mu wszystkich oficerów rosyjskich, jacy w armii bułgarskiej służyli, a tak dobrze w Bułgaryi dali się poznać, że ich cały kraj serdecznie — znienawidził.

Tu kończy się epizod komiczny — a zaczyna dramat wojny serbsko-bułgarskiej, w której ks. Aleksander — świeżo z listy oficerów rosyjskich wykreślony — daje dowody tak wysokiego talentu organizacyjnego i strategicznego, takiego charakteru, odwagi i energii, że każda armia za zaszczyt sobie poczytać by mogła, mieć go w gronie swych generałów. Rośnie on w opinii Europy — a u swego narodu zyskuje popularność i miłość, którą chyba z tą porównaćby można, jaką miał u Włochów król Wiktor Emanuel — wielki towarzysz twórców włoskiej jedności.

Tego carowi było za dużo. Rosya wysyła do Bułgaryi swego najlepszego i tylekroć już zwycięskiego dyplomatę: rubel wybiera się w podróż do Sofii i chwilowo zwycięża. Państwo reprezentujące zasadę monarchizmu, posuniętą do skrajnej ostateczności autokratyzmu — tworzy i wspiera spiski przeciw najlegalniej panującemu księciu; państwo militarne wysyła oficerów przeciw swemu zwycięskiemu wodzowi, żeby go haniebną zdradą porwali. Ks. Aleksander wygnany, rychło jednak powraca, przez naród przyjęty z entuzyazmem bez granic. Popełnia jednak błąd straszny. Z obawy, żeby zemsta Rosyi nie zaciężyła zanadto nad Bułgaryą, wysyła ów fatalny telegram do cara, w którym chcąc go przebłagać, udaje się w pokorę i wprost od przyzwolenia cara dalsze swe pozostanie w Bułgaryi czyni zawisłem. Car przebłagać się nie daje — ks. Aleksander dobrowolnie abdykuje i po raz wtóry kraj opuszcza — pozostawiając najlegalniej ustanowioną regencyę.

Można się było obawiać, że Bułgarya popadnie w anarchię. Lud — zdawało się — politycznie nie wyrobiony, dopiero co do politycznego życia powołany — z czasów niewoli tureckiej przywykły do tego, żeby władzy nie szanować i ciągłe przeciw niej podnosić rokosze — nagle opuszczony przez panującego bardzo łatwo w anarchię mógł popaść.

Stało się przeciwnie. Wszystkie władze funkcyonują zupełnie prawidłowo — w kraju spokój zupełny — rządzący składają dowody wielkiego umiarkowania wobec swych politycznych przeciwników. Bułgarya świetnie zdaje examin politycznej dojrzałości i dowodzi znakomicie, że Słowianie bez opiekunów się obejdą, a sami sobie pozostawieni rządzić się potrafią. Od chwili drugiego wyjazdu ks. Aleksandra jest Bułgarya *de facto* republiką, ale z tem większem dla porządku i wewnętrznego spokoju niebezpieczeństwem, że stan rzeczy jest ciągle prowizorycznym.

Wśród tego następuje drugi w tej sprawie epizod komiczny: misya rosyjskiego generała Kaulbarsa, jako nadzwyczajnego wysłannika carskiego. Miał on niby zbadać sytuacyę — a w istocie zajął się buntowaniem Bułgarów przeciw legalnej regencyi Rubel poszedł znowu w ruch — tym razem bezskutecznie. Daremnie wysłannik carski zwołuje zgromadzenia ludowe, drukuje odezwy i rozlepia je po wszystkich gminach kraju — daremnie sam objeżdża kraj i wysila się na wymowę, daremnie wyzyskuje osobiste antagonizmy między wpływowemi osobistościami, regentami, ministrami. Lud bułgarski odwrócił się od niego, wyszydził i pozostał wierny swemu narodowemu rządowi — a generał wyśmiany przez całą Europę, jak długa i szeroka, z wielkim wstydem musiał Bułgaryę opuścić.

Legalny stan rzeczy zwyciężył przeciw rewolucyjnym i anarchicznym knowaniom moskiewskim, których celem jedynym było — przygotowanie terenu do przyszłego zaboru. Bułgarom wszakże wiele zależeć musiało na tem, żeby prowizoryum raz zakończyć. Poczęto więc oglądać się za księciem Ks. Waldemar duński odmówił. Proszono więc mocarstw: dajcie nam księcia — a wybierzemy go. Mocarstwa nie mogły się zgodzić między sobą na kandydata. Śmiesznej kandydatury Mingrelczyka, przez Rosyę proponowanej, mocarstwa przyjąć nie chciały. Prowizoryum się przewleka — a z niem niebezpieczeństwo, że może przecież tajnym knowaniom rosyjskim uda się krajem zawichrzyć i popchnąć go ku anarchii. Cóż więc Bułgarom pozostało uczynić? Oczywiście nic innego, jak wybrać księcia i w myśl traktatu berlińskiego o wyborze zawiadomić Portę z prośbą o zatwierdzenie, które tylko za zgodą mocarstw nastąpić może.

Wybrali. Ks. Ferdynand Koburski oświadcza: przyjmę księstwo, jeżeli mocarstwo się zgodzą — chcę bowiem stać ściśle na gruncie legalnym, więc na gruncie traktatu berlińskiego. Mocarstwa nie mają nic przeciw księciu — ale Rosya go nie chce, — więc znowu Bułgarya pozostaje bez księcia, znowu przedłuża się prowizoryum. Od samego początku całej sprawy aż do dziś — występuje Rosya przeciw legalnemu porządkowi rzeczy, przeciw najoczywistszej woli narodu, przeciw prawnie ustanowionym jego władzom. Obecnie — jak oficyalne pióra rosyjskie głoszą — Rosya kwestyę tak stawia: jeżeli ustąpi dzisiejsza regencya i dzisiejsze ministerstwo i jeżeli po ich ustąpieniu legalnie wybrane nowe sobranie wybierze księcia Koburskiego, to go będziemy mogli zatwierdzić. Ale to „jeżeli“ jest niemożliwe. Bo ktoś przecie rządzić musi. Jeżeliby tedy ustąpiła dzisiejsza regencya — musi inna wejść w jej miejsce i ta ustanowi nowe ministerstwo. Ale któż zamianuje tę nową regencyę? kto jej da cechę legalności — jeżeli dawna, przez ustępującego księcia naznaczona, przez Rosyę nie jest za legalną uznana? Nie jestże to wprost anarchiczne?

Cel, jaki ma Rosya w całem tem swojem z Bułgaryą postępowaniu, jest jasny. Póty wszystko

---

PAN PIOTR.

POWIEŚĆ

SEWERA.

Pan Piotr spał na szerokiem, wysokiem a rzeźbionem rococo łóżku, które kupił w Wiedniu, jako spuściznę po księciu Montecuculim. Fakt ten, że mógł wyciągać się na tem samem miejscu, na którem legiwał książę tak wysoko urodzony, wprowadzał go w wyborny humor i jak utrzymywał, od tej chwili miewał sny błogie i rozkoszne.

Ciało pana Piotra rysowało się wdzięcznie pod zieloną materyalną kołdrą. Nad głową jego wznosił się baldachin, naśladujący namiot turecki. Pan Piotr wierzył, że jest prawdziwy, jeden z niewielu Kara Mustafy, zdobyty przy odsieczy Wiednia.

Książęce łoże, nad głową namiot Kara Mustafy, wieś wydzierżawiona drogo i dobremu gospodarzowi, raty wypłacane punktualnie, nieco zapasowej gotówki w biurku, obowiązków żadnych i czyste sumienie, — jakże pana Piotra nie miały nawiedzać sny rozkoszne i wesołe.

Opiekuńcze duchy ubrały go w mundur szambelański i zaprowadziły na bal dworski. Księżniczki i hrabianki patrząc się na niego, szeptały do siebie:

— Kto jest ten nowy i dystyngowany szambelan?

Pan Piotr zobaczył arcyksiężnę, kłania się jej podług wszelkich przepisów etykiety, arcyksiężna uśmiecha się do niego, — daje jeden krok naprzód, — pan Piotr drży ze wzruszenia, otwiera usta, pan Piotr to widzi i w końcu słyszy, jak z ust arcyksiężnej wychodzą wyrazy:

— Jak się masz stary nasz przyjacielu...

Pan Piotr silił się, aby odpowiedzieć, lecz wzruszenie tamowało mu głos, serce biło. Arcyksiężna zaproszona do walca przesunęła się obok niego, darząc przelotnym uśmiechem protekcyi.

Pan Piotr nie był dumnym, — duma jest grzechem. Pan Piotr był tylko wzruszonym i szczęśliwym. Miał wszelkie do szczęścia prawo. Patrzał rozrzewniony po otoczeniu. Tłumy cisnęły się do niego, hrabiowie wyciągali ręce, hrabianki przypinały mu do szambelańskiego fraka kotylionowe ordery, darząc go spojrzeniami serdecznemi i uśmiechami.

Rozrzewniony i upojony otworzył oczy. „Stary nasz przyjacielu“ — dźwięczało mu w uszach.

— Stary nasz przyjacielu — szepnął, — stary nasz przyjacielu, — wymówił głośniej, spojrzał na wznoszący się nad nim namiot Kara Mustafy, na rzeźby łoża Montecuculich i przyszedł do przekonania, że jeżeli dziś był to czarowny sen, to kiedyś, niedługo, może być rozkoszną rzeczywistością.

— Stary nasz przyjacielu, — wyrazy te rozmarzały go, przymknął powieki, lecz je za chwilę otworzył, wstrząsnął się nerwowo i przycisnął guzik srebrnego dzwonka umieszczonego przy łóżku.

Portyera odchyliła się, wszedł służący, trzymając w jednem ręku suknie, w drugiem obówie swego pana.

Pan Piotr wpatrywał się z odcieniem zadowolenia w twarz ozdobioną małemi, wązkiemi faworytami, ogołoconą z wąsów, milczącą, bez wyrazu. Sztywna postawa, mina bezczelna, chód poważny, ruchy lokajsko-dystyngowane, — imponowały mu. Czuł się w obec tego wspaniałego lokaja nie swój, brakło mu w obec niego pewności siebie i animuszu, tem więcej, że we śnie widział na dworskim balu lokai podobnych z twarzy, wzrostu i ruchów do swego lokaja.

Zaczęła się uroczystość ubierania. Lokaj spełniał swoje zadanie milcząco, lecz szybko i zręcznie. Panu Piotrowi przesunęła się przez głowę myśl nieco dziwaczna, do której się nawet uśmiechnął. Myślą tą było zapytanie:

— Jeżeli mnie stać na takiego lokaja, czyż nie mógłbym być i szambelanem?

Pan Piotr stanął przed lustrem ogolony, rzadkie włosy na przodzie były zręcznie przysłonięte zapożyczonemi z boku i umiejętnie podfryzowane. Granatowy żakiet okrywał okrągłe ramiona, a jasna krawata, ozdobiona szpilką z korala, ściskała jego szyję o karku różowym i tłustym.

— A więc wszystko, — rzekł pan Piotr, wpatrując się w lustro z zadowoleniem.

— Skończone, jaśnie panie — odparł lokaj ze stanowczością, dumny ze swego dzieła, postąpił parę kroków naprzód odchylił kotarę, robiąc miejsce do przejścia swemu panu.

Pan Piotr znalazł się w jadalnym pokoju, ozdobionym antenatami w zbrojach, nie specyalnie pana Piotra. Dębowy stół okrywała do połowy biała serweta. Na srebrnej, dużej tacy, również okrytej serwetą, stały dwa srebrne czajniki z herbatą i wodą gorącą, przy nich filiżanka. Na talerzyku czerwieniła się surowa szynka; w butelce wino hiszpańskie, a z po-za serwetki wyglądały jajka ugotowane na miękko. Pan Piotr radby był wypić filiżankę gorącej kawy ze śmietanką i kożuszkiem, gdyby się nie wstydził swego lokaja i gdyby odstąpienie od zwyczajów uświęconych w wielkim świecie, nie uważał za zbrodnię. Połykał więc czarną i mocną herbatę, jadł szynkę i jajka i pił wino hiszpańskie.

Zadzwoniono, służący wyszedł i za chwilę powrócił, podając na srebrnej tacce list swemu panu.

Pan Piotr odwrócił kopertę, spojrzał na odtłoczone herby, z których jeden był ozdobiony książęcą, drugi hrabiowską koroną, uśmiechnął się serdecznie, delikatnie rozciął kopertę, rozłożył wyjęty papier i czytać zaczął:

Kochany panie Piotrze!

Przebacz, lecz już przyzwyczailiśmy się uważać go, jako należącego do rodziny i dla tego jedynie zapraszam kochanego Pana na familijną naradę.

Czekając z upragnieniem, z przyjemnością piszę do miłego widzenia

Hortensya.

Pan Piotr przeczytał list raz, drugi i trzeci z wzrastającem rozrzewnieniem. Miałby z pewnością łzy w oczach, gdyby nie obecność lokaja. Zapanował szczęśliwie nad sobą i tylko się uśmiechnął serdecznie i dobrotliwie, zamyślając się głęboko.

— Jaśnie panie, posłaniec czeka, — przerwał ciszę lokaj.

— Czeka — powtórzył pan Piotr, budząc się. — Powiedz mu, — mówił szybko, — że będę u pani hrabiny za pół godziny. — za chwilę wychodzę.

Lokaj spełnił rozkaz, poczem podał panu Piotrowi kapelusz, otworzył drzwi, przystanął w sieni, póki pan Piotr nie zeszedł z połowy pierwszego piętra i wrócił, zamykając drzwi na zasówkę.

Na stole leżał zapomniany list przez pana Piotra, kto wie, może umyślnie, aby zaimponować stosunkami lokajowi. Wspaniały ten mąż, któremu pan Piotr chciał imponować, podniósł list i przeczytał.

— Biorą go na kawał — zadecydował poważnie. Widocznie biorą na kawał starego.... Ponieważ jednak nie prosi o radę, co mnie to obchodzi?

Nalał sobie herbaty, siadł na miejscu swego pana, zjadł resztę szynki i pijąc wino hiszpańskie, pomrukiwał wesoło:

— Hrabina Hortensya, urodzona księżniczka, uważa Piotra Dworkiewicza za należącego do rodziny, to wyborne! To pyszne! — wołał. — Dworkiewicze, czegoście się doczekali!

Zapalił cygaro swego pana, usiadł w fotelu przy oknie i rozłożywszy *Czas*, zaczął czytać z miną pełną protekcyi i łaski.

Tymczasem pan Piotr szedł poważnie, jak przystało na klienta i powiernika hrabiny. Znajomych, którzy nie mieli zaszczytu być powiernikami hrabin, witał protekcyonalnie, kolegów szkolnych, niezbyt wysoko na szczeblach hierarchii stojących, nie poznawał, samym zaś hrabiom przejeżdżającym środkiem ulicy, kłaniał się ostentacyjnie, mimo, że nie zawsze był przez nich widziany. Nie zrażało go to jednak, ani nie zniechęcało.

Przechodząc z ulicy na ulicę, stanął przed bramą ciemno pomalowanej kamienicy. U wejścia stał z kozacka po polsku ubrany odźwierny. Pan Piotr przywitał go protekcyonalnie i również protekcyonalnie przez niego został przyjęty.

Po krótkiej zamianie słów dowiedział się, że pani hrabina była na rannej mszy u Jezuitów — nie dawno wróciła i w tej chwili prawdopodobnie jest przy śniadaniu.

Towarzyszyć przy śniadaniu hrabinie i gawędzić z nią poufale, — samą myśl ta była dla pana Piotra rozkoszą. Szedł szybko po wschodach, w przedpokoju poprawił włosy przed lustrem i czekał, gdzie go zaprowadzi służący.

Za chwilę służący wrócił i otworzył drzwi do salonu.

— Dla czego nie do jadalnego pokoju, — zadał sobie pytanie pan Piotr, lecz nie miał czasu na nie odpowiedzieć, — naprzeciw niemu szła żywo hrabina z wyciągniętemi rękami.

— Oto, co znaczy rycerska grzeczność — mówiła; — serdecznie dziękuję ci kochany nasz przyjacielu!

Pan Piotr podaną rękę przycisnął do ust rozpromieniony.

— Rozkaz — mówił słodko, — sprawa ważna. (D. c. n.)

było dobrze, póki Bułgarya nie brała na seryo swej niepodległości i wyzwoliwszy się z pod jarzma tureckiego, poddawała kark pod rosyjskie — póki w ministerstwie wojny rządzili Rosyanie, oficerami w armii byli Rosyanie, póki rosyjskie stronnictwo było u steru rządów W ten sposób Bułgarya miała być rosyjską awangardą na Bałkanach — miała być terenem do wyzyskiwania dla rosyjskich „dielateli“ — zanimby kiedyś nie stała się wprost rosyjską prowincyą. Ale odkąd Bułgarzy, poznawszy dobrze „szeroką naturę“ rosyjską i ostrzeżeni przykładem innych, przez Rosyę „oswobodzonych“, zaczęli się poczuwać do samodzielności i w domu swym obcemu gospodarzyć nie pozwolili — od tej chwili wszystko, co tam prawnie istnieje, w oczach Rosyi jest nielegalne, bo carat lubi wszędzie „przywracać porządek“ w taki sposób, jak to uczynił przed stu laty w Polsce. Trzeba więc tak samo, jak wówczas w Polsce, starać się o wywołanie nieporządku, ażeby potem mieć pozory do porządkowania — trzeba obalać to, co z legalnej woli narodu powstało.

Cóż teraz Bułgarya ma uczynić? Wybór nowego księcia nie prowadzi do celu póty, póki osadzenie go na stolicy książęcej ma być według traktatu berlińskiego dokonanem, t. j za zgodą mocarstw, a więc i Rosyi. Carat zatwierdzi tylko takiego, który mu da gwarancyę, iż będzie absolutnie powolny wszelkim życzeniom Rosyi i dozwoli jej znowu wprost rządzić krajem. Takiego zaś nie wybiorą Bułgarzy, na takiego też nie łatwo zgodzą się inne mocarstwa, zwłaszcza zaś Austrya, dla której niezależność Bułgaryi od Rosyi jest kwestyą żywotną. Bułgarya więc jest wprost pchnięta przez Rosyę do kroków bardzo stanowczych. Może przywołać napowrót ks. Aleksandra — może nawet, jak już zapowiadano, ogłosić się zupełnie niezależną republiką. Co zrobi — nie wiadomo. To jednak zdaje się prawie pewnem, że w niewolę rosyjską pójść nie zechce. „Nie mów nam książę o Rosyi — mówił do ks. Ferdynanda major Popow — nie wymieniaj nawet tego znienawidzonego nazwiska. Rosya jest naszym wrogiem“. Wszystko, co się w ostatnich dwóch latach działo w Bułgaryi, uprawnia najzupełniej do takiego zdania, które całkowicie odpowiada usposobieniu kraju.

Nic zaś może nie rzuca tak charakterystycznego światła na naturę państwa rosyjskiego — jak ten fakt, iż w dziesięć lat po oswobodzeniu Bułgaryi Rosya przez samą chęć wywierania tam wielkiego wpływu zyskała tam tak potężną — nienawiść.

Sprawy szkolne.

Stanisławów, 20 lipca.

(*Wystawa robót ręcznych i rysunków w żeńskiej szkole wydziałowej podczas zjazdu Towarzystwa pedagogicznego.*)

Szczęśliwą była myśl, poruszona jeszcze w r. 1869 przez zarząd głównego Towarzystwa pedagogicznego, aby zjazdy pedagogiczne łączyć z wystawą rzeczy szkolnych. Pierwsza taka wystawa była w Kołomyi w r. 1870 a druga w całem słowa znaczeniu wystawa szkolna była w Tarnowie w r. 1872. Od tego czasu powtarzają się te wystawy w różnych miejscowościach, w których obraduje walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego. Zeszłego roku była wystawa wyrobów sokalskich, robót kobiecych i rysunków we Lwowie a tego roku żeńska szkoła wydziałowa w Stanisławowie zgotowała nam miłą niespodziankę. — Dzięki uprzejmości panny Natalii Litwinowiczówny, nauczycielki tej szkoły, poznaliśmy tę wystawę gruntownie. Jest to istne cacko ręcznych kobiecych robót, ustawionych w systematycznym porządku wedle klas a więc według wieku uczennic. Na dziesięciu stołach rozłożono te prace. — Przy każdym stole jest wyciąg z planu nauki, aby okazać o ile praca uczennic odpowiedziała wymogom tego planu lekcyjnego. Pierwszy raz zdarzyło mi się widzieć całkowite systematyczne przedstawienie rozwoju tej ważnej gałęzi nauki, a co jeszcze osobliwsze, że starano się przedstawić pracę i tok nauki a nie udatne i czysto wystawowe przedmioty. Często zdarzało nam się spotykać na podobnych wystawach przedmioty na efekt obliczone, wątpliwego pochodzenia, bo je nieraz ciocia, babcia lub mamcia uczennicy albo nauczycielka wykonały.

Na wystawie tutejszej nabraliśmy przekonania, że to były prace rzeczywiście tylko uczennic. Być może, iż przy robotach strzyżonych była jakaś obca pomoc a w części przy niektórych robotach pelą i jedwabiem, ale to nie raziło, bo była to pomoc ze strony nauczycielek nieodzownie potrzebna, pomoc, która się nazywa właściwą nauką.

Szereg robót rozpoczyna praca szydełkowa, wcale udatna, rej wodzą roboty pończoszkowe, bardzo dobre, znamionujące naukę, szykowną prowadzone ręką. Początki szycia białego na płatku a następnie szycie białej bielizny przedstawia się bardzo korzystnie. Nauczycielki wdają się w rzeczywiste potrzeby domu i dział ten uprawiają, powiedzmy śmiało znakomicie. Roboty krzyżykowe nie mniej dobrze się prezentują a roboty pelą i jedwabiem nęcą oko widza. W dziale tym raził nas napis: *der Saft der Reben macht Freudenleben*, który w mieście o tak wybitnym charakterze polskim, jak Stanisławów, nie powinienby się był pojawić.

Dalej szło naśladowanie wyrobów sztucznych sklepowych i maszynowych. Dział ten nauki uważam raczej za rodzaj rozrywki, zabawki, niż za rzeczywistą naukę. Roboty te bowiem wymagają wiele czasu, dość nakładu pieniężnego i w stosunku do korzyści realnych nie przedstawiają się jako zbyt dla szkół żeńskich korzystne. bo stosunek nakładu do korzyści jest odwrotny.

Mniej więcej to samo dałoby się powiedzieć o robotach wykonywanych na materyale sklepowym podług wzorów. Dobrze, iż wzory są brane z *Bluszczu* i mają charakter czysto polski, ludowy. Na pochwałę i to dodać należy, iż uczennicom pozostawia się wybór kolorów. iż każda robi według swego gustu i według swej fantazyi, której dopomaga praca nauczycielek. Taka samodzielność uczennic bardzo się zaleca. bo kształci gust, rozwija intelektualne zdolności, nie krępuje ducha, a mając dostarczone dobre wzory i umiejętne nauczycielek wskazówki, wydać może pożądane owoce.

Gdy się nadto uwzględni, że szkoła posiada maszynę do szycia, na której pilnie szyją, że się uwzględnia naukę kroju, i że inspektor okręgowy p. Rożałowski, wielką do tej nauki przywiązuje wagę, to śmiało powiedzieć można, że ta wystawa robót ręcznych świadczy pochlebnie o świadomości celu nauki, i że jest nader starannie uprawianą. Nazwisk nie wymieniam, bo się o nie nie troszczyłem, co atoli nie wyklucza, aby nie wymienić nazwisk tych pp. nauczycielek, które tak chlubne swojej i swoich uczennic pracy złożyły dowody. Są to panie Diwer, Litwinowicz Natalia, Szczepkowska, Walek, Nemetz, Schiller i Dandówna. Dzięki wam panie za to, ale pozwólcie równocześnie na małą uwagę koleżeńską, a mianowicie, czy nie dałoby się jeszcze tu i owdzie małego wprowadzić ulepszenia. — Mam tu zaś na myśli owe hafty, bez których, zdaje mi się, możnaby się snadnie obejść. Jaki jest bowiem cel haftu osobliwie dzisiaj, gdy fabryki tego wyrobu dostarczają. To samo dałoby się powiedzieć i o robotach strzyżonych. Szkoła ma przedewszystkiem zadanie kształcić do zawodów praktycznych o tyle, aby się to, czego się w szkole uczyło, przydało w życiu późniejszem, rodzinnem. Owe dzierganie, wyszywania, haftowania, strzyżenia nie na wiele się przydają. Dajmy im przeto pokój i uprawiajmy to, co ma na celu zastosowanie praktyczne, tak potrzebne w życiu domowem i familijnem. (Nie zgadzamy się tu z szanownym sprawozdawcą. Jeżeli tylko roboty te nie pochłaniają całego czasu, na naukę robót ręcznych przeznaczonego — to obok praktycznego kierunku, którego słusznie sprawozdawca broni, dają one tę ważną korzyść, że wyrabiają gust. Zresztą nie jest hafciarstwo zupełnie pozbawione praktycznych korzyści. Przyp. Red.).

Nie mniej pochlebnie wyrazić się muszę o rysunkach 8 klasy. Rysunki te z modeli są bardzo staranne. Prace z wzorów, rysowanych z tablicy są mniej udatne. Rysunki ornamentalne przedstawiają się dość dobrze, ale rysowanie głów, nieco przedawnione, nie budzi żadnego zajęcia. Rysunek praktyczny, kształcący gust i zmysł, mamy przedewszystkiem na celu, a tych spotkaliśmy mało na wystawie. Cele praktyczne i zastosowanie w kroju należy mieć na oku i starannie unikać wszelkiej fanfaronady. Rysunki klas niższych, według metody Grandauera, byłyby dobre, gdybyśmy się zgodzić mogli na sposób ich uprawiania. Nam chodzi o kształcenie samodzielności myśli i gustu choćby nawet od klas najniższych, a tegośmy w tym dziale zauważyć nie mogli. Całość jednak przedstawia się w ogóle dobrze i wyrażamy uznanie tym, którzy przy zjeździe pedagogicznym te dwie wystawy urządzili. Pracujmy tak dalej, a owoce pracy kraj nasz z pewnością zbierać będzie, zachowując wspomnienie, iż Towarzystwo pedagogiczne do tego się przyczyniło. *W. S.*

Sprawy miejskie.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miasta Stanisławowa odbyła się dyskusya w sprawie zasadniczo i praktycznie ważnej, którą warto dla użytku Rad miejskich innych miast na tem miejscu podnieść.

Oto — według sprawozdania *Kuryera Stanisławowskiego* radny miejski Majeranowski na posiedzeniu podniósł, że wyborcy przypisują niedobory w budżecie przeważająco okoliczności, że radni zamiast być kontrolorami interesów gminnych i czuwać nad dobrem gminy, są przedsiębiorcami, dostawcami i dzierżawcami gminy, czem uniemożliwiają kontrolę ich działalności, a nawet następuje upokarzający stosunek, że urzędnicy magistratu mający być kontrolowani przez radnych, kontrolują tychże oczywiście bez wszelkich rezultatów.

Stawia zatem wniosek nagły: „Żaden radny, ani zastępca radnego, jak długo jego mandat trwa — nie może być ani przedsiębiorcą, ani dostawcą ani dzierżawcą gminy, także żaden radny ani zastępca radnego, jak długo mandat trwa, nie może być ani otwartym, ani tajnym spólnikiem przedsiębiorstwa, dostawy lub dzierżawy miasta.“

Mowca prosi o jednomyślne uchwalenie tego wniosku, gdyż tą drogą stanie rada na wyżynie swego zadania i zyska ogólne poszanowanie i zaraz po wyjściu z izby rady każdy im się pokłoni, widząc w nich ojców miasta, a nie togą radziecką osłoniętych przedsiębiorców, dostawców i dzierżawców miejskich.

Po uchwaleniu nagłości wniosku r. dr. Eliasz Fischler wymownie, szlachetnie, z wyłuszczeniem wzniosłego stanowiska radnego, popiera wniosek dr. Majeranowskiego.

Podnosi on między innemi, że każdy powołany do rozstrzygania spraw publicznych powinien się kierować bezinteresownością, a bezinteresownym jest tylko ten, który ze sprawy rozstrzygnąć się mającej żadnej korzyści się nie spodziewa. Temu koniecznemu wymogowi nie odpowiada przedewszystkiem radny lub zastępca radnego, nad którego ofertą w danym razie ma powziąć uchwałę Rada miejska, czego dowodzić nie potrzeba. Ale i o innych w pewnym wypadku bezpośrednio nieinteresowanych radnych twierdzić nie można, by się li tylko bezinteresownością kierowali, według zasady bowiem *manus manum lavat* czynią oni sobie wzajemne ustępstwa w nadziei uzyskania takowych w wypadkach, kiedy ich sprawa przyjdzie pod rozstrzygnienie. Prócz tego każde przedsiębiorstwo wymaga kontroli, a według ogólnych zasad organ kontrolujący powinien stać wyżej ponad osobą. kontrolować się mającą. Przy przedsiębiorstwach radnemu oddanych rzecz dzieje się odwrotnie. Osoby jemu podwładne, funkcyonaryusze magistratu, mają go kontrolować. Że taka kontrola właściwą kontrolą nie jest, każdy przyzna. Jakżeż bowiem kontrolować może biedny urzędnik radnego, którego głosu potrzebuje, gdy prosi o remuneracyę lub o podwyższenie pensyi?

Oddawanie przedsiębiorstw radnym jest powodem korupcyi między funkcyonaryuszami magistratu, o których głośno mówią, że z małymi wyjątkami są przedajni, jakoteż na tej podstawie opinia publiczna obwinia członków Rady, że przy swych uchwałach kierują się mniej dobrem miasta, niż dobrem własnej kieszeni. Najlepszego rodzaju dostarczy dowodu o bezpodstawności tego zarzutu, jeżeli wniosek p. M. przyjmie, gdyż przez to oczyści się powietrze radę miejską otaczające. (Oklaski).

R. Kiesler mniema, że radni przedsiębiorcy są dobrodziejami miasta, gdyż miasto na nich, a nie oni na mieście zarabiają. On sam budował koszary artyleryi. z drugimi przedsiębiorcami szlamazarnikami i pobudował dobrze i miasto na tem zyskało. Prosi o nieprzyjęcie tego wniosku.

R. Majeranowski temu radnemu dał poważną odprawę pozostając przy swym wniosku. Wniosek r. Majeranowskiego popierali wymownie także rr. Lachowicz. Siebauer, Obmiński, Rembacz, a zwalczali rr. Mroczkowski, Szydłowski, Abr. Fischler, Hammer i inni, przeważająco naprowadzając różne przykłady mające uzasadnienie niewykonalności tego wniosku.

P. Fichmann utrzymuje, że wniosek ten przez radę uchwalonym być nie może, gdyż tylko w drodze zmiany ustawy gminnej przez Sejm, radnym obejmowanie przedsiębiorstw miejskich wzbronione być może, przypomina, że już przed 18 laty wniosek taki w radzie postawił i z tego właśnie powodu takowy a limine został odrzucony i wnosi ze względu na ważność przedmiotu na przekazanie wniosku p. M. sekcyi prawniczej.

Dr. Eliasz Fischler odpowiada, że zmiany ustawy wcale nie potrzeba, że ten wniosek należy do regulaminu, jak wiele innych postanowień regulaminowych obowiązujących radę pomimo, że w ustawie ich nie ma i sprzeciwia się wnioskowi odesłania do sekcyi prawniczej, do której p. Fichmann zapewne dlatego chciałby wniosek mieć odesłany, ponieważ sekcya taka właśnie wskutek opozycyi p. F. i innych, nie została wybraną, a tem samem wniosek p. M. będzie odroczony *ad calendas graecas*, i że odesłanie do takiej komisyi równa się pogrzebaniu na wieki postawionego wniosku.

Ostatecznie na wniosek p. r. Rembacza, uchwalono imienne głosowanie i 18 głosami przeciw 13 uchwalono odesłać ten wniosek do komisyi z wszystkich prawników w radzie znajdujących się do rozpatrzenia i przedłożenia radzie za dni dziesięć.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 lipca.

Dziennik Poznański z jakiegoś dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się, że starszy radca finansowy dr. Witołd Korytowski nie ofiarował, jak doniosła *Posener Zeitung*, dóbr swoich Grochowiska na sprzedaż komisyi kolonizacyjnej.

Nar. Listy nie przestają kompromitować Czechów swoim rusofilizmem. Teraz znowu skorzystały ze sposobności finansowej wojny Niemiec przeciw Rosyi, która się objawiła wystąpieniem największych a półurzędowych organów niemieckich przeciw zakupywaniu rosyjskich walorów. *Nar. Listy* wzywają Czechów do oddania Rosyi tej „braterskiej“ przysługi, żeby zakupywali odrzucane przez Niemców rosyjskie walory, dowodząc, że jest w tem nawet interes, papiery rosyjskie bowiem oprocentowują się przy dzisiejszych kursach przeciętnie w stosunku $6^1/_2$ do 7 od sta — czego żaden papier austryacki ani węgierski nie daje, Redakcya dziennika rusofilskiego radą tą złożyła wprawdzie dowód bardzo braterskich uczuć dla ojczyzny Murawiewa Wieszatela — ale nie złożyła dowodu wielkich finansowych zdolności. Bo po pierwsze, papiery rosyjskie nawet przy dzisiejszym bardzo niskim kursie oprocentowują się tylko po $5^1/_8$ do $5^1/_2$ — powtóre przez takie zakupna, żeby była z tego rzeczywista finansowa pomoc dla Rosyi, oczywiście kurs się podniesie, a wtedy procent stosunkowo spadnie — po trzecie pamiętać trzeba o tem że w tak wysokim procencie zawsze się mieści pewne wynagrodzenie za niepewność, a w państwie zaborczem, które może każdej chwili wielką wojnę wywołać, w państwie despotycznem, które hoduje sobie nihilistów i dynamitardów, niepewność ta jest bardzo znaczna — po czwarte wreszcie w kraju tak wysoko ekonomicznie rozwiniętym jak Czechy kapitał nie próżnuje, ale jest zawsze lokowany w walorach i instytucyach przeważnie własnych, chcąc go przeto zwrócić ku „bratniej pomocy“ dla Rosyi w dostatecznej ilości, trzeba go z krajowej lokacyi wycofać, a a tem samem wartość krajowych walorów obniżyć i krajowym instytucyom zaszkodzić. Jest to zatem finansowy pomysł, wręcz niepatryotyczny, bo narażający kraj własny na ciężkie straty. Jak on się przedstawia ze stanowiska austryackiej polityki — o tem już mówić nie potrzeba.

W Koloszwarze (Klausenburgu) czynią obecnie przygotowania do przyjęcia króla Karola rumuńskiego przez co zyskuje prawie zupełne potwierdzenie wiadomość, iż król rumuński zamierza odwiedzić cesarza Franciszka Józefa w czasie pobytu cesarza w Siedmiogrodzie. Wobec wypadków na wschodzie, które powoli ale statecznie rozwijają się w kierunku takim, iż wielkie starcie prędzej czy później jest nieuchronnem — zamierzone te odwiedziny nabierają ważniejszego znaczenia.

Kreuzzeitung donosi, że w Paryżu i Petersburgu utworzyły się poważne grupy finansowe, które zajmą się nabywaniem wartości rosyjskich, przez posiadaczy niemieckich na sprzedaż wystawianych. *Post* również potwierdza znane już czytelnikom wiadomości o zaciągnąć się mającej pożyczce rosyjsko-francuskiej.

Kreuzzeitung podnosi stosunek Niemiec do Francyi i powiada, że wobec chwiejności prądów i stosunków we Francyi, nie dających się nigdy naprzód obliczyć, jest prawdopodobnem. że francuska mobilizacya próbna doprowadzić może do niepokojących rezultatów. które zaostrza położenie. Niemcy w każdym razie przygotowują się na nieprzewidziane wypadki.

W dobitny sposób określają *Nowosti* znaczenie i stanowisko Niemiec w rozwoju dziejowym. Oto co piszą: „Interesa Rosyi, Francyi i Niemiec dlatego ścierają się z sobą, powiada petersburski dziennik liberalny, że w Berlinie przyswajają sobie rolę obrońców pokoju europejskiego na warunkach, nie dających się pogodzić z żywotnemi interesami innych państw. O zachodniej zaś cywilizacyi tak mało tam myślą, że w polityce wewnętrznej uciekają się co chwila do środków. przypominających swojem okrucieństwem, surowością i nietolerancyą średniowieczne czasy. Niemcy nietylko nie idą na czele cywilizacyi, ale owszem wszelkiemi sposobami tamują jej postęp. Wszelkie ich reformy ekonomiczne i polityczne są przejęte duchem wrogim dla międzynarodowej wymiany dóbr i międzynarodowych stosunków. Myśląc tylko o sobie samych, co chwila naruszają interesa innych dlatego, że ich troskliwość o dobro narodu niemieckiego nie wypływa ze zdrowego pojmowania rzeczywistych stosunków, lecz z mglistych sprzecznych wywodów rozumowych silnego materyalnie, co prawda, ale słabego duchowo, bo namiętnego umysłu, wyobrażającego sobie, że jest prawem i prorokiem!“

W sprawie bułgarskiej wczoraj i dzisiaj nie nadeszły żadne ważniejsze wiadomości. Deputacya bułgarska wróciła już do kraju — a wracała nie gremialnie, lecz pojedynczo, jak gdyby obawiała się wywołać jakiejś manifestacyi, w której byłaby zmuszoną wobec niezadowolonej ludności wystąpić z wyraźnem oświadczeniem, któreby jeszcze to niezadowolenie podniosło. Za 8 dni upływa termin 14-dniowy, wzięty przez księcia Koburskiego do dania stanowczej odpowiedzi — i wtedy też sprawa będzie musiała z dzisiejszego zabagnienia w jakąś nową wejść fazę.

Ciekawe jest oświadczenie brukselskiego *Norda*, zagranicznego organu Rosyi. Zdaniem jego — jedynym środkiem pokojowego załatwienia sprawy bułgarskiej po usunięciu kandydatury ks. Koburskiego, byłoby wspólne postępowanie mocarstw z Rosyą, i porozumiewanie się poufne poszczególnych gabinetów.

Półurzędowa serbska *Nova Ustavnost* zaprzecza kategorycznie doniesieniu *Videla* jakoby w Belgradzie były drukowane owe proklamacye rewolucyjne, wzywające Bośnię i Hercegowinę do powstania. Skonfiskowane dwa egzemplarze rzeczonej proklamacyi znaleziono u pewnego członka partyi postępowej, który z polecenia przewódców swoich miał z pomocą tego aktu zgotować obecnemu rządowi nowe kłopoty i nieprzyjemności.

Dzienniki francuskie zajmują się obecnie sprawą nieratyfikowania konwencyi egipskiej i starają się uwydatnić zwycięztwo p. Montebello posła francuskiego w Konstantynopolu. *Républ. Franç.* tak pisze: „O włos byłaby konwencya ratyfikowaną i Anglia uznałaby się za uprawnioną do pozostania na wieki w Egipcie. Teraz tego uczynić nie może. Błogosławionej pamięci konwencya pozostała szmatą papieru, a uroczyste zobowiązania ewakuacyi Egiptu utrzymane nadal. Naród angielski pospieszy je wypełnić, on bowiem wie, że to, co jego dzienniki głoszą jest tylko bańką mydlaną. Francya nie ma zamiaru zatknąć trójkolorowej flagi w Aleksandryi, po zwinięciu flagi angielskiej. W liczbie dzisiejszych i byłych ministrów, nie znalazłby się ani jeden, któryby taki projekt uczynił, a jeżeliby w przyszłości mógł wystąpić jaki minister z czemś podobnie nierozsądnem 24 godzin nie pozostałby u steru! Francya wprawdzie odniosła dyplomatyczne zwycięztwo. ale korzystać z niego nie będzie, gdyż naród francuski nie chce opanować Egiptu. My chcemy, aby Egipt pozostał nietykalnym dla wszystkich, tak dla Francyi. jak dla Anglii“.

Podobnie wyraża się i *Journal des Débats*, który pisze: „Nieratyfikowanie konwencyi przez sułtana miało dwie przyczyny: sprzeciwienie się pewnych mocarstw i niezadowolenie ludności muzułmańskiej. Austrya i Włochy popierały usiłowania Anglii; co się zaś tycze Niemiec, to z Berlina telegrafowano do nas, iż one zachowują się neutralnie; z Konstantynopola zaś pisano, iż p. Radowitz udzielał protekcyi sir Drummondowi Wolffowi. Opór, jaki czyniła Rosya i Francya, przemógł. Mieliśmy prawo występować przeciw konwencyi, która była wymierzoną przeciwko nam i która sprzeciwiała się jawnie protokołowi „bezinteresowności“, podpisanemu w r. 1882 przez wszystkie mocarstwa, nie wyłączając Anglii. Naszym zamiarem nie jest, jak to głoszą angielskie dzienniki, zająć opróżnione miejsce nad brzegami Nilu, ale także nie jesteśmy zdecydowani pozbawiać się naszych niezaprzeczonych praw i głosu co do Egiptu.“

Kronika.

Kraków, 25 lipca.

Z sądu krajowego karnego w Krakowie otrzymujemy następujące orzeczenie, uchylające ostatnią konfiskatę naszego pisma:

L. 10858.

C. k. sąd krajowy karny w Krakowie, jako sąd prasowy orzeka:

1) Artykuł zamieszczony w *Nowej Reformie* nr. 126 z dnia 19 lipca 1887, pod napisem: Kraków, 18 lipca, poczynający się od wyrazów „Pan minister handlu“, a kończący się słowami „Lwów wobec p. ministra handlu najsłuszniejszą wnosi żałobę“ nie zawiera w sobie istoty czynu karygodnego, a w szczególności zbrodni zaburzenia spokojności publicznej z § 65 lit. a k. k.

2) Zarządzona przez c. k prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru *Nowej Reformy* zostaje uchyloną, a tem samem

3) nie ma powodu do zakazu dalszego rozpowszechnienia tego artykułu i

4) do zarządzenia zniszczenia zabranych egzemplarzy tego numeru.

Powody: Autor inkryminowanego artykułu bowiem żali się z powodu bytności Jego Ekscelencyi p. ministra handlu w Galicyi, że przedsiębiorstwo zamierzonej budowy gmachu pocztowego we Lwowie nie zostało oddane krajowemu przedsiębiorcy, lecz przyjęto dodatkową ofertę wiedeńską po terminie wniesioną, powtarza następnie za dziennikami lwowskiemi żale na pomijanie przedsiębiorców krajowych przy budowie kolei żelaznych w Galicyi i wyraża wprawdzie swe powątpiewanie, czy wniesione zażalenie do Jego Ekscelencyi odniesie jaki skutek, podaje dalej krytyce postępowanie Koła polskiego wobec rządu i czyni polityce jego zarzut niedostatecznego starania się u rządu o podniesienie stosunków ekonomicznych kraju, nigdzie jednakże ani w pojedynczych słowach, ani w całej osnowie artykułu nie można się dopatrzeć, aby autor usiłował podburzać kogo do pogardy, albo nienawiści przeciw osobie Najjaśniejszego monarchy, przeciw jednolitemu związkowi cesarstwa, formie rządu, lub też rządowi samemu, jako taki, jak tego § 65 lit. a k. k. wymaga. Gdy nawet istoty czynu występku z § 300 k. k. w artykule tym dopatrzeć się nie można, gdyż nie podaje zarządzeń rządowych w pogardę wyśmiewając takowe, lub podając fałszywe fakta, albo przekręcając takowe, przeto należało zarządzoną konfiskatę uchylić.

Orzeczenie powyższe z powodu zażalenia przez c. k. prokuratoryę państwa złoszonego nie stało się jeszcze prawomocnem.

C. k. sąd krajowy karny.

Kraków, dnia 23 lipca 1887

Cieczkiewicz.

Obcy przedsiębiorcy nie dość że dzięki szkodliwej dla kraju polityce ekonomicznej rządu wchodzą w drogę krajowcom, jeszcze krzywdzą lub krzywdzić pozwalają biednych robotników. Przy budowie mostu kolejowego na Wiśle (przedsiębiorstwo p. Redlicha) panem życia i śmierci nad robotnikami jest Włoch Krzysztof Donerti. W sobotę, 23 b. m., kiedy już dwutygodniowy zarobek miał być wypłacony — p. Donerti kazał robotnikom przyjść po robocie „pod szczupaka“ na ulicę Łobzowską do wypłaty. Ludzie się zebrali — ale kogo nie było, to pana Donertiego. Robotnicy poczęli szemrać i burzyć się, aż późnym już wieczorem dowiedzieli się, że p. Donerti poszedł na ulicę Długą. Ruszyli więc tam o godzinie 10 wieczór, znaleźli go i nacisnęli tak, że zaczął wypłatę — ale tym, których godził po 70 i 80 ct., liczył tylko po 50 i 60 ct. i jeszcze z tego potrącał na różne jakieś rachunki. Po godzinie 11 chciał zaprzestać dalszych wypłat. Oburzeni robotnicy — a było ich około stu — podnieśli oczywiście krzyk wielki, a widząc że Włoch ogląda się którędy by mógł umknąć, obsadzili drzwi i okna, i tak ostro na niego natarli, że było niebezpieczeństwo wielkiego jakiego nieszczęścia. Jeden z sąsiednich obywateli, zwabiony krzykami, gdy ujrzał. na co się zanosi, posłał po policyę, która p. Donertiemu na rozum wyłuszczyła, że umknąć mu nie pozwoli i zmusiła go do wypłaty. Dopiero dobrze po północy nastąpił spokój, a Włoch nieco poturbowany klnie Mazurów, którzy tylko do pewnego stopnia pozwalają się krzywdzić, ale całkowicie obedrzeć się nie dadzą.

Oto są obcy przedsiębiorcy i ich organa wykonawcze!

Wycieczka w sprawie wodociągów. Przed kilku dniami odbył się w tutejszem Towarzystwie techników odczyt inżyniera Kołodziejskiego w sprawie wodociągów Nawiązując do wydanej w r. 1872 przez siebie broszury „Sprawozdanie z robót przygotowawczych dla zaopatrzenia Krakowa w wodę“, omówił prelegent głównie sposób dostarczenia wody gruntowej z doliny rzeczki Sułoszówki, a mianowicie z miejsca, w linii powietrznej od Krakowa o 5 kilometrów odległego. Wygłoszony odczyt wywołał żywą dyskusyę, która doprowadziła do uchwały przedsięwzięcia wycieczki do Giebułtowa w celu zebrania tam na miejscu wszystkich tych dat, które doraźnie otrzymać można.

Wycieczka ta odbyła się dnia wczorajszego. Mimo niepewnej pogody wyjechali członkowie Towarzystwa w liczbie 16 o godzinie 7 rano do Giebułtowa.

Na podstawie liczb mapy generalnego sztabu, uzupełnionych dokonaną na miejscu niwelacyą skonstatowano przedewszystkiem, iż wysokość owego miejsca nad poziomem Rynku krakowskiego sięga 40 metrów, to jest wysokości, która do sprowadzenia wody na najwyższe piętra domów w Krakowie, przy pomocy własnego tejże spadku wystarcza. Następnie puszczono w ruch przywiezione już dnia poprzedniego dnie studnie Nortonowskie. Dostarczyły one z głębokości 5 metrów wody bardzo obficie a to o smaku nader przyjemnym. Temperaturę tejże zmierzono, poczem nabrano jej w przygotowane i stosownie urządzone flaszki, w celu dokonania chemicznej analizy. Nie uprzedzając oczywiście jej wyniku, który jedynie dostarczy wskazówek, czy też jakość wody z owej miejscowości przydatnąby była do domowego użytku, w każdym razie już nadmienić można, iż na podstawie badań dawniejszych skonstatowana konfiguracya terenu zapewnia niemal wielką, dla zaspakajania potrzeb Krakowa zupełnie wystarczającą ilość tejże wody.

Oczekując z upragnieniem wypadku analizy, cieszyć się tylko możemy, iż tak doniosłą dla miasta sprawą zajęli się ludzie istotnie fachowi, i z uznaniem zaznaczyć, iż uczestnicy wczorajszej wycieczki, obywatelską usługę oddawszy, pożytecznie dla siebie i ogółu dzień spędzili.

W Towarzystwie strzeleckiem zebrali się wczoraj członkowie dla wzięcia udziału w strzelaniu o zdobycie ofiarowanej przez pana Franciszka Kraszewskiego powieści „Stara baśń“. Pięknie oprawny egzemplarz, ilustrowany ołówkiem Andriolligo, zaopatrzony jest własnoręcznym podpisem autora ś. p. J. I. Kraszewskiego, oraz następującym czterowierszem pana F. Kraszewskiego:

„A dalejże Kozyrnicy,
Krzeszcie kurki u rusznicy,
A kto strzelać celniej będzie,
Niechaj książkę tę posiędzie.“

Kozyrnikami nazywano w dawnych czasach strzelców, których strzał nie zawodził.

Piękny upominek za najcelniejszy strzał otrzymał członek Towarzystwa p. Kazimierz Henisz. W turnieju o nagrodę Towarzystwa, którą było gustowne *etui*, zwyciężył członek p. Gustaw Lazar

Bawi w Krakowie JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki w sprawach wystawy krajowej.

Na placu wystawy budowa pawilonów szybko postępuje. W ubiegłym tygodniu w raporcie kierującego budową architekta p. Zaremby zaznaczono znaczny postęp robót, uprawniający do nadziei, że budowle na termin ukończone zostaną.

Wiec rybacki. W dniach 27 do 31 lipca odbędzie się w Freiburgu w Badeńskiem międzynarodowy wiec rybacki. Z Galicyi będzie w tym wiecu uczestniczył jako delegowany pan Aleksander Gos...

kowski z Tomic i przedstawi swoje doświadczenia o chowie karpia według metody Dubisza.

Z teatru. Jutro we wtorek odbędzie się zbiorowe przedstawienie na dochód złożonego ciężką chorobą artysty p. Adolfa Kiczmana. W skład nader urozmaiconego programu wchodzą śpiewy solowe i choralne z najulubieńszych oper i operetek. W przedstawieniu tem przyjął udział p. Aleksander Myszuga i odśpiewa wspaniałą aryę z „Żydówki". Sądzimy że publiczność nasza pospieszy licznie na przedstawienie, którego dochód przeznaczonym jest na taki cel.

W Podgórzu w bieżącym jeszcze roku otwarty zostanie nowy urząd podatkowy, do którego należeć mają gminy położone w powiatach sądowych podgórskim i skawińskim, a który sprawować będzie również czynność kasy sierocej w całym swoim okręgu urzędowym, oraz czynności depozytów sądowych sądu powiatowego, znajdującego się w jego siedzibie urzędowej. O odnośnem zezwoleniu cesarza i reskrypcie ministeryum, zawiadomiony został burmistrz Podgórza p. Nowacki, przez tutejszą powiatową Dyrekcyę skarbu.

Telefony. Próby urzędowe na nowej, niedawno ukończonej linii telefonicznej między Hamburgiem a Berlinem dały jak najpomyślniejsze rezultaty. Obecnie linia ta tytułem próby oddaną będzie bezpłatnie na kilka dni do użytku publiczności, a jeżeli rezultaty będą w dalszym ciągu pomyślne, komunikacya telefoniczna między temi dwoma miastami stale ustanowioną zostanie.

Pruskie gwałty. W Trewirze zaciągnięto w tych dniach przymusem do szeregów wojskowych księdza katolickiego. Jest to alzatczyk, który po wojnie r. 1870 uszedł do Francyi i tam otrzymał urząd duchowny. Obecnie przybył na wieś pod Colmarem odwiedzić rodziców i tu pochwyciły go władze niemieckie i pociągnęły do odbycia służby wojskowej. Gwałt pruski nie ma granic.

Myszy w Stanisławowie muszą być tak niebezpieczne, jak owe, które zgładziły Popiela. Miejscowy *Kuryer* pisze bowiem: „Mundury byłej kapeli miejskiej w Stanisławowie myszy zjadły. Przynajmniej w ten sposób tłómaczyć sobie trzeba ten fakt, że mundury kapeli miejskiej, przechowane w magazynie miejskim, z takowego w sposób i o czasie jakimś niewiadomym znikły. Gdy z powodu przyjazdu arc. Rudolfa okazała się potrzeba mundury te wydobyć, nie znaleziono ich w miejscu przechowania — a ci, których o to pytano, zadecydowali — że mundury myszy zjadły!!..."

Odznaczenia. Cesarz nadał szlachectwo wiceprezydentowi namiestnictwa Hermanowi Loeblowi, jako kawalerowi orderu Leopolda — drowi Ludwikowi Klemensiewiczowi, dyrektorowi gimnazyum w Nowym Sączu, nadał cesarz tytuł radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy, przy sposobności przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku.

Mianowania. Minister skarbu mianował kontrolora urzędu podatkowego Piotra Nuzikowskiego poborcą podatkowym w obrębie krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

TEATR.

„Halka". Moniuszki. Występ gościnny p. Aleksandra Myszugi.

Jednostajność teatralnego żywota i repertoaru operetkowego przerwał nam wczorajszy gościnny występ p. Aleks. Myszugi. Jeżeli w ogóle w zwykłych warunkach miejscowemi siłami wykonana „Halka" posiada dla nas zawsze urok i zawsze mile jest witaną, to łatwo sobie wytłumaczyć wczorajszy natłok publiczności w teatrze, spowodowany występem p. Myszugi. Utalentowanego śpiewaka publiczność krakowska miała sposobność słyszeć już niejednokrotnie i dlatego znane już są wszystkim główne znamiona i zalety śpiewu p. Myszugi. Niepotrzeba chyba dodawać, że partya Jontka należy do najlepszych w repertoarze p. Myszugi. P. Myszuga jest tenorem par excellence lirycznym i z tego powodu partye w tym rodzaju należą do najlepszych jego kreacyj. Poszczególne arye w wykonaniu wypadły świetnie. W aryi aktu I czuć się dawało początkowo pewne lekkie zmęczenie głosu, które jednak wkrótce ustąpiło. Za przepysznie odśpiewaną aryę „Szumią jodły", obdarzono śpiewaka burzą oklasków.

O śpiewie p. Kasprowiczowej w roli Halki pisaliśmy już, tu nadmienić jedynie wypada, że wczoraj wykonanie głównych aryj, zwłaszcza aryi aktu I „Gdyby rannem słonkiem" nosiło cechy jeszcze dokładniejszego wykończenia i wycieniowania. Rolę Janusza objął tym razem p. Laskowski i o ile nato warunki jego pozwalały, bardzo poprawnie ją wykonał. Nie było to już winą p. L., że arya aktu III wymagająca w kilku miejscach wielkiej siły i expressyi, nie wyszła tak jak wyjśćby powinna, zwłaszcza końcowy duet z p. Myszugą, w którym znać było u p. L. pasowanie się z trudnościami. Panna Praun i p. Koncewicz poprawnie zupełnie odśpiewali partye epizodyczne. Chóry śpiewały bardzo starannie i poprawnie, zwłaszcza w akcie III. Całość przedstawienia nosiła znamiona nader starannego przygotowania i wykończenia, za co zarówno p. Jareckiemu jak i reżyseryi należą się zasłużone wyrazy uznania. Jedynie wykonanie mazura błękitnego w akcie I, pozostawiło nieco do życzenia i nie wywarło tego wrażenia co zwykle.

Przedstawiony w sobotę po raz szósty „Baron cygański", wypełnił szczelnie teatr, co jest dowodem, że operetka ta zdobyła sobie zasłużone względy publiczności naszej. *wp.*

Odezwa komisyi fizyograficznej.

Komisya fizyograficzna Akademii Umiejętności chcąc przyspieszyć zebranie materyału do ogólnego opisu zewnętrznej postaci kraju, zwraca się niniejszem do wszystkich, których ten przedmiot zajmuje, ze słowami zachęty i prośbą o nadsyłanie odpowiednich materyałów. Oświadcza niniejszem gotowość nietylko popierania pracowników na tem polu przez dostarczanie im kart, udzielanie rad i wskazówek, ale zawiadamia, że postanowiła w tym celu ogłaszać corocznie konkurs i udzielać nagrodę najlepszej z pośród nadesłanych prac tego rodzaju. Warunki konkursu są następujące:

1) Za najlepsze opisanie którejbądź części naszego kraju pod względem jej zewnętrznej postaci rozpisuje się konkurs w kwocie 150 złr.

2) Rękopisy czytelnie pisane nadsyłać należy komisyi pod koniec listopada opatrzone godłem, wypisanem również na opieczętowanej kopercie, mieszczącej w sobie nazwisko i adres autora.

3) Nagroda wypłaconą będzie w końcu następnego roku.

4) Prace po za tą, która nagrodę otrzyma, o ile będą na to zasługiwać, zostaną pomieszczone w sprawozdaniach komisyi, a ich autorowie otrzymają honoraryum, jakie komisya zwykle płaci.

Podając po raz pierwszy warunki konkursu, komisya podaje zarazem wskazówki, co praca przedłożona właściwie zawierać powinna.

1) Opis okolicy musi być oparty na samodzielnem jej zbadaniu. Badanie okolicy powinno być uskutecznione z mapą w ręku, a opis powinien dać to, czego z mapy wyczytać nie można.

2) Okolica opisana powinnaby przedstawiać pod topograficznym względem utwór samodzielny, a zatem za przedmiot badania wypadłoby obrać grupę górską, albo część łańcucha gorskiego objętą dwoma dolinami, dalej którekolwiek samodzielne wzniesienie, kotlinę, dorzecze, dolinę jakiejś rzeki, albo część takiej doliny itd; gdyby jednakże spełnienie tego warunku było niemożebne, to odpowie celowi opis jakiejkolwiek okolicy, która według tego, czy jest płaską, czy górzystą, powinnaby przedstawiać obszar ziemi od 5 do 25 mil kwadratowych.

3) W opisie wypada przedewszystkiem oznaczyć ogólne położenie okolicy i jej stosunek do całego kraju, dalej oznaczyć dorzecze i podać ogólne znamiona terenu pod pionowym i poziomym względem.

4) Opisać geologiczne stosunki okolicy, przyczem nie rozchodzi się zupełnie o oznaczenie wieku pokładów, lub o ich cechy systematyczne, lecz o opisanie skał pod pokładem gleby rodzajnej się znajdujących.

5) Najważniejszą część pracy ma stanowić szczegółowy opis powierzchni ziemi a zatem wypada opisać postać wzniesień i zapadłości, dolin, jarów, brzegów, uskoków, skał sterczących nad powierzchnią ziemi, a następnie lejków i jaskiń, jeśli się w okolicy znajdują.

6) Następnie oznaczyć stosunek gleby mokrej do suchej, a zatem wymienić i opisać rzeki, jeziora, stawy, bagniska, moczary, torfowiska, z uwzględnieniem ich rozmiarów, postaci, głębokości, zwrotu wody, jak niemniej i przeobrażeń, jakim uległy w czasach historycznych (wysychanie błot, ubytek wody w stawach i rzekach).

7) Wypadałoby także uwzględnić rozwój i przeobrażenie terenu, jakim ulegał pod wpływem zewnętrznych czynników (działaniu wiatrów, opadów wodnych, uprawy lub inne sposoby wyzyskiwania gruntu).

8) Opisać nieco dokładniej pokłady ziemi rodzajnej i jej właściwości.

9) Opisać w ogólnych zarysach stan roślinności badanej okolicy a mianowicie: a) lasy i zarosty krzewiaste, b) łąki, pastwiska, halawy, hale (połoniny), piaszczyska i t. d. c) torfowiska, błota, moczary, d) roślinność wodną, przyczem nie rozchodzi się zupełnie o systematyczne wykazy roślin, lecz o rozmiary obszarów zajętych przez lasy, zarośla, łąki, połoniny itd., o ogólną postać tych formacyj a przedewszystkiem o wpływ, jaki świat roślinny i różne jego utwory na powierzchowność okolicy wywierają.

10) Dać krótką wiadomość o uprawie gleby ze szczególnem uwzględnieniem miejscowych właściwości (n. p. uprawa tytoniu, kukurydzy, lnu, roślin farbierskich itd.)

11) Wiadomości statystyczne, etnograficzne i archeologiczne nie należą do takiego opisu a natomiast etymologia miejscowa szczególniej zaś nazwy miejscowości nie podane na mapach powinny być ile możności uwzględnione.

12) Dodać wypada, iż wymienione powyżej szczegóły nie przedstawiają warunków konkursu, lecz mają służyć za wskazówki dla badaczy zajmujących się tym przedmiotem, i że pominięcie któregoś z nich o wartości całej pracy rozstrzygać nie będzie.

W. Kulczyński, sekretarz. *Józef Rostafiński,* przewod. komisyi fizyograf.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Ukazały się dwie publikacye skreślone przez rodaków naszych po niemiecku a mianowicie: Witkowskiego, *„Ein Beitrag zur polnischen Literaturgeschichte"*, Lewińskiego, *„Beiträge zur Kenntniss der religions philosophischen Anschaungen des Flavius Josephus.*

— Niemcy pomimo wielkiej do nas niechęci uczą się jednak polskiego języka. Oto książki świeżo wydane w tym celu. *Lehrbuch der polnischen Sprache*, Manusewitza, *„Polnische Sprache"* Joela, Bezimiennie *„Der kleine Pole"* i nowy przedruk Poplińskiego *„Elementarbuch"*.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze.

Główny zarząd „Kółek rolniczych w Galicyi" ogłosił sprawozdanie (Lwów 1887) z lustracyi gospodarstw włościańskich, dokonanej w roku 1886 przez pp. Zygmunta Gawareckiego, Antoniego Świeżawskiego i Seweryna Wiśniewskiego, nauczycieli agronomów.

Lustracya polegała na zwiedzaniu gminami pojedynczych gospodarstw, wykazywaniu właścicielom gospodarstw błędów i braków ich gospodarek, oraz udzielaniu rad i wskazówek co do dalszego, poprawniejszego gospodarowania.

Jak przytacza jeden z lustratorów (p. Świeżawski), połączonem to było z mozołami i przykrościami; w wielu miejscach kmiotkowie z niedowierzaniem spoglądali na lustratorów, a w Goleowej jeden z włościan odezwał się w te słowa: „Proszę pana, zkąd to pochodzi, że pan tu do nas przyjechał i tak niby-to nie mając żadnej w tem korzyści, tak nas naucza, jakby to lepiej gospodarować; wszak dzisiaj na świecie tak mało miłości, każdy dla siebie żyje, a panu chce się tak nas nauczać?.." Mimo to pp. lustratorowie gorliwie wywiązywali się z zadania, a jak przekonywają ich relacye, ogłoszone w sprawozdaniu pp. Gawarecki i Świeżawski, prawdziwie z zamiłowaniem rzecz tę traktowali, zlustrowawszy pierwszy 44 gmin w ciągu 3 miesięcy; drugi 57 gmin w ciągu 4 miesięcy. P. Wiśniewski zwiedził 5 gmin w pow. lwowskim w październiku i listopadzie.

P. Świeżawski zarządowi Kółek najobszerniejszą złożył relacyę; opisał stan gospodarek, jaki zastał, gatunek i uprawę gruntów gospodarstw lustrowanych, rodzaj produkcyi, chów inwentarza, stan budynków inwentarskich, i z tej relacyi (a po części i z innych pp. lustratorów) dowiadujemy się, że w gminach odwiedzonych włościanie nie znają elementarnych zasad gospodarowania, z wyjątkiem kilku, gdzie zakupują wiele nawozu z miast, płacąc za furę 1 złr.

Powszechnie zaś chodzą około gospodarki, jak za czasów pańszczyźnianych, kiedy to z dnia na dzień robiono, nie oglądając się „na jutro." Zasiew gnije ze zbytniej mokradli, rowów bowiem nigdzie nie przekopano, nawóz marnuje się po dołach, wyrzucany z obórek i stajen, które są za niskie lub za wątłe, aby jego większą ilość przechować; inwentarz marnieje z braku pożywienia, żałują bowiem kawałka gruntu, aby bodaj niezbędną ilość pożywnej paszy na zimę wyprodukować. Cóż dopiero mówić o starannej uprawie, dobieraniu ziarn do siewu, zachowywaniu następstwa zbóż, pielęgnowaniu i czyszczeniu łąk lub racyonalnej hodowli inwentarza, tego żaden z panów lustratorów nigdzie nie napotkał.

Do dokładności sprawozdania p. Świeżawskiego niedostaje tylko cyfr dotyczących rezultatów podobnie opłakanego gospodarowania a poznanie ich byłoby ze wszech miar ważne i pożądane, gdy jednak i inni panowie lustratorowie cyfr wzmiankowanych nie podali, przypuszczać można, że nie zgadzało się to z otrzymanemi instrukcyami.

Wskazówki i rady udzielane gospodarzom przez lustratorów dotyczyły poprawy gospodarek; były to, jak wyraża się p. Świeżawski „nauki popularne pierwszych prawideł agronomii" i zgadzamy się z tem najzupełniej, inne one być nie mogły i nie powinny; wobec stojącego na najniższym szczeblu kultury systemu gospodarowania naszych kmiotków, wobec ich wstrętu połączonego z brakiem zaufania do wszelkich innoracyj. To też niesłychanie ważnym punktem lustratorów jest owa właśnie udzielanie wskazówek i rad włościanom. (D. n.)

Chrząszcz Colorado. Ten amerykański niszczyciel pól kartoflanych, który 10 lat temu sprawiał spustoszenia w Europie, (w okolicy Mülheim nad Renem i Schildau w Saksonii) pokazał się znowu ubiegłego tygodnia w okolicy Torgau (Saksonia)

Ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej dnia 23 lipca b. r.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów — miejscu 26·50—26·75. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 34·00—34·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·00 do 19·12, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 4·40 do 4·50, amerykańska 21·75—22·00.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 30·50—31·00. Usposobienie ospałe.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 52·00—52·50. Usposobienie spokojne.

Rzepak za 100 kilogram na sierpień wrzesień 11·75—11·85, na wrzesień-paźdz. 11·85—11·95.

Pszenicę na jesień 7·66—7·68, na wiosnę 8·18—8·20.

Zyto na jesień 6·12—6·17, na wiosnę 6·34 do 6·35.

Owies na jesień 5·91—5·94, na wiosnę 6.33 do 6·26.

Kukurudzę na lipiec-sierpień 5·77—5·82, na wrzesień-październik 5·88—5·93.

Jęczmień. Sierpień—wrzesień 6·25—7·00.

Łój. Za 100 kilog I sorty 30·00—30·50.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 25 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742·8 mm	742,0 mm	740,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,8	+11°.8	+24°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	E 1	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	91%	57%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	2	1

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 25 lipca. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 745 a 750 mm. jest na Bałtyku i południu Szwecyi.— Największe ciśnienie między 765 a 760 mm. jest na południu Austro-Węgier. — Drugie najmniejsze ciśnienie jest w południowo-zachodniej Rosyi. Wiatr kierunku niepewnego,— niebo bez zmiany, — formują się burze lokalne, — ciepło, — z powodu niedostatecznych wiadomości prognoza oznaczyć się nie da.

(Z biura korespondencyjnego.)

Petersburg, 25 lipca. W Bałachanie, na północ od Baku, powstał pożar u źródeł nafty i rozprzestrzenił się na budynki u wielu innych źródeł, oraz objął magazyn, w którym znajdowało się milion pudów nafty.

Portsmouth, 25 lipca. Przedwczoraj podczas przeglądu floty nastąpiła eksplozya na łodzi kanonierskiej „Kite". Cztery osoby zostały ciężko poranione.

Paryż, 25 lipca. Prezydent rzeczypospolitej wyjechał wczoraj rannym pociągiem do Mont-Sous-Vaudrey.

Dublin, 25 lipca. Ogłoszono stan wyjątkowy w hrabstwach: Cork, Keny, Limerick i Clare w Irlandyi.

Dublin, 25 lipca. Stan wyjątkowy zaprowadzono w dalszych 14 hrabstwach całkowity, w dwunastu częściowy. Miasta Dublin, Cork, Londonderry, Belfast i pięć innych poddane zostały również wyjątkowym ustawom.

Konstantynopol. 25 lipca. (Doniesienie *Biura Reutera*). Od kilku dni pomiędzy W. Portą a posłami Niemiec, Austro-Węgier, Włoch i Anglii prowadzi się wymiana zdań, w celu skłonienia Francyi i Rosyi do porozumienia z mocarstwami w sprawie wyboru księcia bułgarskiego.

Nowy-York, 25 lipca. Sprawca defraudacyi na poczcie wiedeńskiej Zalewski, został schwytany przy wysiadaniu na ląd, za interwencyą konsula austryackiego. Znaleziono przy Zalewskim 100.000 złr. Aż do 13 lipca ukrywał się u kochanki w Wiedniu, następnie w przebraniu kobiecem umknął do Hawru i wsiadł na okręt odpływający do New-Yorku.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 lipca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	45
Zjednoczony dług w srebrze	82	85
Austryacka renta złota	113	15
5% austryacka renta (marcowa)	96	60
Akcye banku austro-węgierskiego	883	—
Akcye kredytowe	281	70
Londyn	125	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	95
Dukaty austryackie	5	92
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	62½

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 czerwca 1887.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 7 59 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki**: mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 20 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 9 m. 38 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z **Wieliczki**: mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z **Wiednia**: kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z **Prus**: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z **Warszawy**: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 6 min. 5 wieczór z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca, Skawiny.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia.

Kraków, dnia 25/7. bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	109	75	110	75
Marki niemieckie za 100 mar.	61	50	62	—
20-to frankówka złota	9	94	10	02
% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100	75	102	—
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94	70	95	35
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	704	75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	70	96	20
6% Obligacye komunalne [illegible] Emis. 100	100	25	101	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95	75	95	50
4% „ „ „	92	60	93	20
4½% „ „ „	98	75	99	25
5% „ „ „	101	50	102	20
6% „ „ Banku hip.	—	—	—	—
„ „ „ z prem. 10%	102	75	103	75
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99	75	100	25
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99	80	100	60
4% „ likwid. 100	92	50	93	50

Lwów, dnia 23/7. bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	278	—	282	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101	60	102	15
4½% „ „ „ 100	98	80	99	20
4% „ „ „ 100	95	85	96	20
4 Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95	75	96	15
5 Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99	85	100	30
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104	20	104	75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94	75	95	30
6% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	—

Warszawa, dnia 23/7. bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	101	15
4% Listy likwidacyjne 100	—	—	93	25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100	—	—	100	—
5% „ „ II. 100	99	15	99	40
5% „ „ III. 100	98	70	99	—
5% „ „ IV. 100	98	70	99	—

Wiedeń, dnia 23/7. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81	45	81	65
5% „ „ srebrna 100	82	85	83	05
4% „ „ złota 100	113	25	113	40
5% „ „ pap. nowa 100	96	60	96	75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130	25	131	—
5% „ 1860 „ 500 100	137	10	137	70
5% „ 1860 „ 100 100	139	75	140	25
„ 1864 bez % całe 100	163	80	164	20
„ 1864 bez % pół 100	163	50	164	—

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101	05	101	20
5% „ papierowa 100	87	35	87	55
Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 16% [illegible] 100	115	50	116	—
[illegible] prem. węg. po 100 złr. 100	124	20	124	50
[illegible] 100	123	25	124	—
[illegible] (Theiss-Reg.) 100	123	25	123	50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104	—	105	—
5% „ „ 10% Bukow. 100	104	—	105	—
5% „ „ 7% Siedm. 100	104	30	105	20
5% „ „ 7% Węger. 100	104	50	105	10

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118	75	119	50
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	106	50	107	—
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	30	70	31	—
0% Losy Tureckie pr. 400 1	16	—	16	25

LISTY ZASTAWNE.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96	—	97	—
5% „ „ obl. komun. 100	100	25	100	75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. 100	103	40	103	65
5% „ „ 40-let. 100	100	—	100	50
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	101	—	101	70
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	101	75	[illegible]	25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95	50	—	—
4½% „ „ „ 100	99	—	99	75
5% Gal. Tow kred. ziem. stare 100	101	80	102	—
5% Banku austr.-węgierskiego 100	—	—	—	—
4½% „ 100	103	15	103	35
4% „ 100	99	60	100	—
[illegible] 100	104	50	105	—

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99	40	99	80
5% Ferdynanda półnoen. na 300 100	—	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100	100	70	101	—
5% Koszycko-Bogum. 200 100	101	30	101	90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81	75	83	25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	89	20	89	90
4% Rudolfa w złocie 200 100	124	50	—	—
5% Siedmiogrodzkie 200 100	98	75	99	25
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	144	25	144	75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99	30	99	80
5% Nordosty na 300 100	98	60	99	10

LOSY.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	15	8	35
Kred. dla handlu i przem. 100 w. a.	178	25	178	75
Klary 40 m. k.	49	50	50	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 w. a.	114	—	114	50
Krakowskie 20 w. a.	17	75	18	25
Ofner (miasta Budy) 40 w. a.	47	—	49	—
Czerwonego Krzyża austr. 10 w. a.	16	20	16	50
„ „ węg. 5 w. a.	10	45	10	75
Rudolfa 10 w. a.	20	—	20	50
Stanisławowskie 20 w. a.	30	—	39	50
4½% Prymasowskie 100 m. k.	136	—	127	—
4% [illegible] 50 w. a.	[illegible]	25	69	25

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 zł.	106	—	106	25
5·—	Bankverein Wiener 100	93	—	93	50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. 160	282	30	282	70
18·—	Kreditbank węg. allgem. 200	287	75	288	—
25·—	Laenderbank 200	222	75	223	25
38.60	Austro-węgierskie 600	883	—	885	—
—·—	Unionbank 200	206	50	207	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny 200	—	—	—	—

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	183	—	183	25
136·25	Ferdynanda Północn. 1050	2525	—	2528	—
10·50	Karola Ludwika 210	315	40	315	50
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200	224	50	225	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie 200	144	50	145	—
9·50	Rudolfa 200	187	—	187	50
9·94	Siedmiogrodzkie 200	179	—	180	—
25 fr.	Staatseisenbahn 200	282	70	283	10
5 fr.	Lombardy (Südbahn) 200	85	—	85	25
16·25	Żegluga na Dunaju 500	411	—	413	—

WALUTY.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	93	5	95
20-to Frankówki	9	97	9	98
20-to Markówki	12	34	12	36
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10	30	10	32
Funty szterlingi	12	54	12	55
Banknoty w odsie [illegible]	49	65	49	75
[illegible] papierowe za 100 [illegible]	110	25	110	50

Podziękowanie.

Podpisana składam serdeczne podziękowanie za bezinteresowne zajęcie się pogrzebem ś. p. męża mego Nikodema Bojakowskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Oświęcimie, za udział i współczucie: Wielebnemu Duchowieństwu, Obywatelom Oświęcima i okolicy, Współkolegom zmarłego, oraz łaskawym Znajomym i Nieznajomym, którzy w uciążliwej chorobie raczyli przychodzić mi z pomocą i radą, a w szczególności pp. **Rzeszódkom**, niezmordowanym w swej pieczołowitości, Bóg zapłać!

Helena Bojakowska
z synem 17-miesięcznym.

Oświęcim, dnia 20 lipca 1887 r. 1269 1

Podziękowanie.

Chorobie, którą żona moja nawiedzoną została, towarzyszyły tak zawiłe i niezwykłe komplikacye, iż ją prawdziwie ciężką i bardzo niebezpieczną nazwać potrzeba.

Szczęśliwy jednak przebieg takowej zawdzięczam po Bogu jedynie W. Panom **Dr. Rudolfowi Trzebickiemu,** Docentowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, i **Dr. Kazimierzowi Piątkiewiczowi,** którzy od samego początku choroby okazali nadzwyczajnie gorliwą pieczołowitość i troskliwość bezinteresownie. iż poczuwam się do miłego obowiązku także i publicznie na tem miejscu najserdeczniejsze złożyć Im podziękowanie. 1272 1

Henryk Danek,
urzędnik Rady powiatowej krakowskiej.

Komu by było wiadome miejsce pobytu p. MARYI TAPPERT, zechce łaskawie złożyć jej adres w Administracyi „Nowej Reformy". 1267 1 3

Zaraz do wydzierżawienia

folwark Nawojowa

z posiewami i zbiorami siana i koniczu, obejmujący 300 morgów, z gorzelnią lub bez tejże. Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Nowojowskich**, ostatnia poczta **Nowy Sącz.** 1268 1 10

Pieniędzy dostać mogą prywatni i wojskowi, także na **prowincyi od zł. 300** zwyż na 1—10 lat, w małych ratach spłacalnych. Adres: **F. Gurré,** Credit-Geschäft, **Graz.** 1270 1 25

Dr. Zygmunt Keppler

otworzył
kancelaryę adwokacką
w Chrzanowie. 1261 2 3

Wdowa

mająca lat 30, poszukuje miejsca **za gospodynię na wieś od 1 sierpnia b. r.** Wiadomość: **ulica Grodzka, l. 9, I piętro,** u Wnej P. Schmidt w oficynie. 1264 2 3

Worki papierowe

do **handli korzennych, cukierni** i t. d., przewyższające dobrocią materyału i roboty sprowadzane dotychczas z Wiednia i Pragi, poleca 1265 2 12
Fabryka wyrobów z papieru
F. Szukiewicza
w Krakowie.

Dwie Kamienice

w Krakowie 1218 5 10
do sprzedania.
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Komptoarzysta

biegły w prowadzeniu ksiąg i korespondencyi, poszukiwany jest przez jedną z pierwszych firm dla swej filii w Galicyi. Znajomość dokładna języka polskiego i dobre polecenia wymagane. Oferty pod adresem **R. Z.** poste restante **Kraków.** 1257 3 3

Mieszkanie

składające się z 6 ubikacyj wraz z wszelkiemi dogodnościami, do wynajęcia, przy ulicy Garncarskiej, Nr. 8, oraz

Parcella

pod budowę domu, przy ulicy Studenckiej, wraz z budynkiem niedokończonym, który jednak do jesieni może być już zamieszkałym, **do sprzedania.** Wiadomość tamże. 1239 3 3

L. 9024 VII $^{1887}/_{300}$.

Obwieszczenie sprzedaży koni.

C. k. Sąd powiatowy w Czortkowie wyznacza do publicznej sprzedaży w drodze licytacyi wszystkich koni wyścigowych, tudzież zbytecznych koni gospodarczych do masy spadkowej, ś. p. Kaliksta Ochockiego należących, termin na dzień 28 lipca 1887 r. o godzinie 2 po południu na miejscu w Białobożnicy, na którym rzeczone konie tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, za złożeniem ceny kupna w gotówce, najwięcej ofiarującemu sprzedane zostaną. O czem się chęć kupienia mających uwiadamia i do współudziału zaprasza. 1236 3 3

Portland Cement Szczakowiecki

sprzedaje po cenie fabrycznej
ADOLF SCHERER
w Krakowie 964 19 25
ul. Szpitalna, Nr. 6.
Generalna Reprezentacya I. Galicyjskiej fabryki Portland Cementu w Szczakowy.

Konkurs

na połączone posady naczelnego artystycznego Dyrektora i profesora teoryi muzyki przy konserwatoryum, oraz dyrygenta koncertów przy galicyjskiem Towarzystwie muzycznem we Lwowie, z roczną płacą 1500 złr. w. a. W razie, gdyby kompetent zechciał także objąć wyższy kurs fortepianu lub śpiewu solowego, natenczas podwyższa się płaca na 1800 złr. w. a. z dodatkiem jednego koncertu benefisowego i tantiemy od wkładek uczniów, której wysokość osobno umówioną zostanie.

Ubiegający się o tę posadę zechcą swe świadectwa nauk, ukończonych z dobrym postępem przy któremkolwiek konserwatoryum, również znajomości języka polskiego załączyć i wraz z podaniem najdalej do **15 września b. r.** wnieść do kancelaryi Towarzystwa (gmach teatralny)

Z Wydziału galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.
Lwów, 15 lipca 1887 roku. 1263 3

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA LNIANEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,
a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.
Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach. ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem
137 135 150 **Józef Rudolf.**

SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,
polecają swój bogato zaopatrzony
Skład Szkła krajowego i belgijskiego
do okien różnej grubości.
LUSTER
pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.
Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.
Wielki Skład Sztab złoconych. 453 37 150

Na zakąskę po wodach mineralnych, do kuracyi mlecznej, do wina, herbaty itd.

BISKWITY GRAHAMA

z 23 krotnie premiowanej parowej fabryki pierników i sucharków **L. Czyńskiego w Jarosławiu,** poleca Towarzystwo lekarskie krakowskie jako hygieniczny i smaczny pokarm, **przewyższający pożywnością** inne pieczywa, dalej jako środek pobudzający narząd pokarmowy do prawidłowego funkcyonowania.

Cena kartonu z 20 sztukami 30 centów.

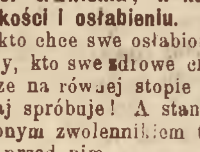
Biskwity Grahama i piernik hygieniczny do nabycia w sklepach fabryki, jakoteż po wszystkich aptekach i porządniejszych sklepach korzennych. 1237 2 10

Dostarczcie żelaza waszej krwi!

Tak mówi pewien stary lekarz, który swego czasu stał na wyżynie umiejętności lekarskiej, a którego dzieła jeszcze dotąd są niedoścignione. Jednak jak to trudno **przysporzyć krwi żelaza**, przynajmniej w tym sensie, który dotąd uchodził za jedynie i wyłącznie trafny i racyonalny. Wszystkie nasze znane t. zw. żelazne leki, czyli raczej „stalwe", jak je zwykle nazywają, mają wielkie niedogodności, których trudno, a nawet niepodobna usunąć, to jest, są niestrawne, co również jest wadą prawie wszystkich „specyalności żelaznych", które świeżo tak obficie pojawiły się w handlu. Trudność użycia prawie wszystkich takich preparatów leżała i leży zawsze głównie w tem, że się trudno rozpuszczają i asymilują w żołądku; **więcej niż połowa zażytego żelaza odchodzi bez wszelkiej zmiany** i jest właśnie przyczyną charakterystycznego w takich wypadkach utrudnienia stolca, co pacyentów często napełnia obawą. Dalej wszystkie leki żelazne dawne, jak niemniej wiele nowych mają smak wstrętny i **szkodzą zębom** tak dalece, że **najpiękniejsze zęby** już w krótkim stosunkowo czasie **czernieją i brzydną**, i zaczynają chorować skutkiem ciągłego stykania się ze śliną, zaprawioną żelazem. **W osłabionem trawieniu, braku apetytu, rozdrażnieniu nerwowem i bezsenności** takie środki żelazne stają się zupełnie bezużytecznemi, a przecież **właśnie te dolegliwości** trafiają się u młodych dziewcząt, chorujących na bladnicę w okresie rozwoju. Żelazo, wyrabiane przez aptekarza **F. Schmieda w Cieplicach**, rozpowszechnione bardzo w handlu, jest połączone z pożywnym ekstraktem słodowym i z czystym sokiem żołądkowym, z pepsyną, dlatego nazywa się **żelazem pepsynowem z ekstraktem słodowym**. Jest ono jedynem w swoim rodzaju i skutku, i nie można go dość zalecić do spróbowania, skoro pierwsze medyczne powagi piszą o niem z najchlubniejszem uznaniem. Jest ono lekkie i przyjemne, także dla kobiet i dzieci — po 1 do 3 łyżek stołowych po każdym obiedzie **przy wszelkich formach dolegliwości trawienia, w każdym rodzaju niedokrewkości i osłabieniu.**

Każdy, kto chce swe osłabione ciało wzmocnić, każdy, kto swe zdrowe ciało chce utrzymać zawsze na równej stopie siły i zdrowia, ten niechaj spróbuje! A stanie się wkrótce tak zapalonym zwolennikiem tego preparatu, jak wielu przed nim.

Cena dużej flaszki **1 złr.** — małej **65 c**



Dla zapobiegłości, podrabiań bez ważenia każda flaszka ma na sobie markę ochronną, jak tu przedstawiono. 133 43 52

Prawdziwe można dostać prawie we wszystkich aptekach.

W Krakowie w aptece E. Stockmara;
„ Bielsku „ Alf. Plumenthala;
„ Lwowie „ Zygmunta Ruckera;
„ Tarnowie „ Maurycego Adlera.

Główny skład w Wiedniu u G. & R. Fritz, drognerya en gros.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika, Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. **Słoik 4 złr.**

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, **50 cent.**

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. Flakony po **30. 50 c.** i **1 złr.**

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. **Flakon 50 centów.** 603 13 0



POJE i RADOMSKI

mechanicy
przy ul. Sławkowskiej l. 1 w Krakowie,
zaopatrzywszy swój skład obficie tylko w najlepsze i **najpraktyczniejsze** maszyny do szycia, sprzedają takowe na spłatę ratami: **tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., gotówką zaś o 10% taniej.**
Gwarancya 5 lat.

Ponieważ kilka wypadków już zaszło, że zupełnie nam nieznajomi ajenci, **chciwi 25% zysku** (gdyż taki procent faktycznie pobierają), nie mogąc interesu swoich pryncypałów załatwić, naszej firmy nadużyli i w ten tylko sposób swój towar nader wątpliwej jakości pozbyć zdołali; przeto aby położyć tamę dalszym wyzyskiwaniom, oświadczamy, iż żadnych ajentów nie trzymamy i nic wspólnego z nimi mieć nie chcemy, gdyż kierujemy się tą zasadą, że najlepszy ajent przedstawia się w dobrym towarze. **Tylko liche i niepewne wyroby do rozpowszechnienia ich, potrzebują ajentów i faktorów, i tylko za takie 25% płacić można.**

Zamianę i gruntowną naprawę maszyn do szycia wszystkich konstrukcyj, chociażby nie u nas kupionych, przyjmujemy.

Części maszynowe, jako to: igły, czółenka, rzemienie, oliwę i t. p. mamy zawsze w wielkim zapasie.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, iż wobec ustawy z dnia 15 marca 1883 wszelką gwarancyę tylko mechanicy dać mogą, gdyż innym niefachowym, nie wolno jest utrzymywać choćby najmniejszych warsztatów.

Na żądanie illustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy „franco".

139 52 52 Z poważaniem *Poje i Radomski,* mechanicy.

WYSOWA.

Na liczne zapytania mam zaszczyt odpowiedzieć, a zarazem zawiadomić P. T. Publiczność, że w tutejszem zdrojowisku ordynuje stale podczas sezonu
Wny **U. M. Dr. Mohr**
sekundaryusz szpitala Rudolfa w Wiedniu i specyalista chorób kobiecych; zaś restauracyę objął i otworzył
p. **Michał Dobrzański.**

Unieważniam tedy listowne wyjaśnienia co do restauratora, rozesłane przed kilku dniami, a niezgadzające się z obecnym stanem rzeczy.

Wysowa, 21 lipca 1887 roku.

Zarząd Zakładu
Szmid.

1266 1 2

MAGAZYN NOWOŚCI Filipa Eile

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,
utrzymuje na składzie
wielki wybór biżuteryj, perfumeryj i mydeł, lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,
przybory do palenia, tutki „**Houblon**", również **ceraty**, **bieliznę męską, krawatki, kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra **Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
po cenach nader niskich. 1002 12 50
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Bona, Polka,

poszukuje miejsca do dzieci. Łaskawe zgłoszenie przy **ulicy Lubicz, 25,** pod lit. **K. M. 1000,** u stróża. 1253 2 3

Subjekt

z handlu bławatnego i z dobremi świadectwami, lat 22, mówiący również po niemiecku, szuka posady. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do Admin. „N. Reformy" pod lit. **K. S.** 1240 3 3

Dom murowany

w stylu szwajcarskim, z ogródkiem, 11 ubikacyj, 2 piwnice i 2 drzwutnie, pod przystępnemi warunkami **do sprzedania w Półwsiu Zwierzyniec, Nr. 70,** po nad stawem pp. Norbertanek. Wiadomość na miejscu od godziny 5 popołudniu. 1255 2 4

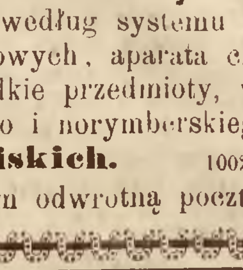
GUERISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 160 157 ?
Traitement par Correspondance.

Folwark

mila od Krakowa, blisko stacyi kolejowej Skawina, 58 mórg gruntu pszennego wraz z pięknemi łąkami, dom mieszkalny obszerny i budynki gospodarcze w dobrym stanie, **jest wraz z inwentarzem zaraz do sprzedania.** Wiadomość pod lit. **A. D.** poczta **Skawina.** 1256 2 12

Najnowszy wynalazek!

Ręczna maszynka do szycia za 3 złr.



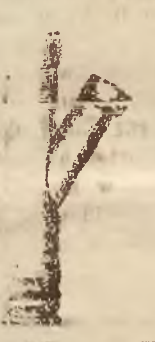
Cały aparat za 3 złr.

3 złr. 3 złr.

Angielska **Maszynka do szycia**, szyje, obrębia, idzie lekko i dokładnie jak najlepsze amerykańskie maszyny do szycia po 50 złr. **Cena 3 złr.** Wysyła za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową
1061 **M. Rundbakin** 8 10
II. Taborstrasse, 28, w Wiedniu.

Nauczycielka, Polka,

z sześcioletnią praktyką w jednym domu, mogąca udzielać nauki do szkół średnich w języku polskim, niemieckim, francuskim i konwersacyą w tymże, oraz początków muzyki, **poszukuje umieszczenia na wsi od 1 września b. r.**
Wiadomość: **Plac Szczepański, 9, II piętro.**



Dla wygody

pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy
utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład
RUR STEINGUTOWYCH
(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.
które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**
Adolf Hochstim,
skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych.
Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 36 0

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie.
Papiery i Płótno introligatorskie.
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1067 205 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.
Handel założony 1774 roku.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Stanisław Nawrat

osiadł 1233 3 3
w Skawinie.

Dr. Jan Prus

b. asystent kliniki lekarskiej Uniw. Jag.
powróciwszy z Paryża zamieszkał
przy ulicy św. Jana, Nr. 19, I piętro.
Ordynuje od 3—5 popołudniu.
1207 5 5

KAUCYE.

Londyńskie Towarzystwo
GWARANCYJNE
(London Guarantee & Accident Compagny Limited)
udziela kaucye urzędnikom, oficyalistom i sługom. 1194 5 5
Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny
Julian Dutkiewicz
Kraków, Wiślna, Nr. 2.

Środek nietajemniczy.

Od lat 12 z najlepszym skutkiem używany dla
cierpiących na słuch
którzy na szum, świst, kłucie w uszach, wypływ z uszów, lekkie lub mocne osłabienie słuchu, lub też czasową głuchotę cierpią, bez względu z jakiejkolwiek przyczyny ta powstała (wyjąwszy głuchotę, lub ciężki słuch od urodzenia, albo zniszczenie błony bębenkowej) nie ma dotąd lepszego środka na powyższe cierpienia, jak **prawdziwy, niefałszowany** sztabowego lekarza i fizyka Dra **G. Schmidt'a** 1076 19 0

Olejek na słuch

jak to tysiące świadectw i pism dziękczynnych prawdziwie wyleczonych potwierdza. (Prawdziwy tylko z marką ochronną.)
Cena flaszki ze sposobem użycia 2 złr.
Dostać można w renomowanych aptekach.
E. Haubner, apt. pod aniołkiem w Wiedniu I. Edward Radler, aptekarz w Krakowie.

Bydło holenderskie.

Do sprzedania, jako nadkompletne, **5 sztuk krów** holenderskich mlecznych i **5 sztuk jałówek** 2-letnich tegoż samego pochodzenia.
Wiadomość: **Zarząd dóbr Spytkowice** poczta **Zator**, stacya kolei i telegrafu **„Ryczów".** 1252 2 3

Kronsteinera 814 25 30

FARBY do FASAD

zupełnie do pokostowych podobne, w wapnie rozpuszczalne, w 36 kolorach
w składzie materyałów budowlanych
ADOLFA HOCHSTIMA, Floryańska, 38.

„Concordia"

Najstarszy Zakład pogrzebowy w Krakowie
ulica Zwierzyniecka, Nr. 32,
posiada wybór
trumien metalowych i dębowych, wieńców,
oraz wszystkich przyborów pogrzebowych
po cenach zniżonych.
1241 2 10 ***J. K. Pękalski.***

Rzepa

pastewna ściernianka (Stoppelrübensaamen). Nasienie świeże i pewne **1 litr 1 złr.** w. a. poleca 1065 5 10
J. Bulsiewicz
skład nasion w Bochni.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncessyonowany **Zakład krowiankowy Józefa Freysingera w Lisku** rozsyła pewną i świeżą 935 20 20

Krowiankę

po 60 cnt. za fiolę do zaszczepienia 2 dzieci. Skład w aptekach pp. Wiszniewskiego w Krakowie, Mańkowskiego w Przemyślu i Landesbergera w Brodach.

Karolina Buczyńska

akuszerka
mieszka obecnie przy ulicy św. Anny Nr. 5 obok hotelu „Victoria".

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski